Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK 3 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 211

Odpowiedzi **Towarzysza Stalina** na pytania w sprawach językoznawstwa

zamieszczamy na str. 3

W odległości 50 km. od Pusan

znajdują się oddziały pancerne koreańskiej Armii Ludowej

Bezskuteczne próby Amerykanów zorganizowania obrony

WASZYNGTON (PAP). — Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura stwierdza, że **„wojska amerykańskie i południowo-koreańskie cofnęły się na z góry upatrzone pozycje, by przeprowadzić przegrupowania sił".**

Wojska północno - koreańskie wywierają w dalszym ciągu silny nacisk w rejonie Czindżu w swym natarciu w kierunku portu Pusan.

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi, że **północno-koreański oddział pancerny dotarł w dniu 1 sierpnia rano do okolic miasta Masan, położonego około 50 km na wschód od portu Pusan.**

Wojska północno - koreańskie zajęły miejscowość Hyopczon (25 km. na południowy wschód od Koczan).

Do Korei przybyły świeże posiłki ze Stanów Zjednoczonych oraz oddziały amerykańskiej piechoty morskiej, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Japonii.

BILANS DZIAŁAŃ KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin, reasumując wyniki działań koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **armia ta w toku walk przeciwko imperialistom amerykańskim w ciągu miesiąca, od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doszczętnie dwudziestą piątą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana.**

Niedobitki wojsk lisynmanowskich liczą obecnie niewiele ponad 40 tys. żołnierzy, a korpus policji i żandarmerii — około 10 tys. ludzi.

W toku swych działań Armia Ludowa wyzwoliła 12 milionów Koreańczyków, czyli 75 procent całej ludności Korei Południowej. Wyzwolone terytorium obejmuje obszar 54.600 km. kw., czyli około 58 proc. całej Korei Południowej. Terytorium to obejmuje 4 prowincje z 78 powiatami, stolicę Seul i 53 inne miasta. Seul został wyzwolony w trzecim dniu walk przeciwko agresorom amerykańskim.

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS (PAP) — **W godzinach wieczornych dnia 1 sierpnia rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przewodniczący Malik stwierdził na wstępie, że delegat kliki kuomintangowskiej — Tsiang nie reprezentuje Chin i jako osoba prywatna nie ma prawa uczestniczenia w pracach Rady Bezpieczeństwa. Wobec tego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, kierując się zasadami Karty ONZ, postanowił wykluczyć Tsianga z Rady.**

W obronie przedstawiciela zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej, bezprawnie zasiadającego w Radzie Bezpieczeństwa, wystąpili delegaci USA, Wielkiej Brytanii i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali dowieść, że Tsiang może brać udział w obradach. W sprawie tej odbyło się głosowanie, w którym 3 delegacje głosowały za usunięciem delegata kliki kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa, a 7 — wypowiedziało się przeciwko temu.

Leopold abdykuje na rzecz księcia Baldwina

Potężne manifestacje w Brukseli

Zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych

BRUKSELA (PAP). — Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników — trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań, dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

W wyniku zakulisowych machinacji, prawicowi socjaliści — wbrew interesom i żądaniom strajkujących robotników — zgodzili się na kompromisowe załatwienie problemu królewskiego i na odroczenie na czas nieokreślony rozstrzygnięcia postulatów ekonomicznych klasy robotniczej.

W dniu 1 sierpnia zakomunikowano, że **Leopold powziął decyzję tymczasowego przekazania uprawnień królewskich następcy tronu — Baldwinowi.**

Takie rozwiązanie sprawy jest rozwiązaniem połowicznym i nie tylko nie przesądza sprawy monarchii, ale nie kończy nawet definitywnie sprawy Leopolda.

Demonstracje trwają. W Belgii na dal panuje stan napięcia.

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego

- bazą do wypełnienia 6-letniego Planu

Robotnicy przemysłu bawełnianego na terenie Łodzi przysporzyli Państwu, w ramach Czynu Lipcowego, 194 miliony złotych, wygospodarowane dzięki podniesieniu ilości i jakości produkcji, wzmożeniu oszczędności surowców i artykułów pomocniczych, podniesieniu wydajności pracy ludzi i maszyn.

Pracownicy przemysłu wełnianego dali ponad 67 milionów złotych, przemysłu dziewiarskiego około 42 miln. złotych, przemysłu odzieżowego ponad 184 miliony złotych. Robotnicy przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego i tkanin technicznych przysporzyli naszej gospodarce ponad 26 milionów złotych. Metalowcy i robotnicy przemysłu elektrotechnicznego dali około 160 milionów złotych, a budowlarze 26 milionów zł.

Cyfry imponujące. Cyfry, za którymi kryje się wspaniały entuzjazm łódzkiej klasy robotniczej, zorganizowany wysiłek, podjęty dla uczczenia wielkiego Święta Odrodzenia naszej Ojczyzny. Wysiłek ten wyrażał się w postaci przekraczania ustalonych norm, walki o jak najwyższy od setek primy, o wzmocnienie dyscypliny pracy, o pełne wykorzystanie maszyn, o czas.

W szukaniu nowych dróg, wiodących do osiągnięcia lepszych wyników, usuwaniu tego, co stare, co hamuje rozwój i postęp.

Czyn Lipcowy jest jeszcze jednym **dowodem, że polska klasa robotnicza zdolna jest do wielkiej i ofiarnej pracy w walce o swe szczęście, w walce o pokój.**

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego robotników Łodzi ma specjalne, głębokie znaczenie w chwili obecnej, w chwili zatwierdzenia przez V Plenum założeń 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Bogaty plon zobowiązań, podjętych dla uczczenia 22 Lipca świadczy niezbicie o tym, że w przemyśle naszym drzemią ogromne rezerwy i możliwości produkcyjne, które można i trzeba wykorzystać i na tej podstawie zmobilizować masy do realizacji wspaniałego planu budownictwa podstaw socjalizmu — Planu 6-letniego.

Czyn Lipcowy Łodzi ujawnił te możliwości, przyczynił się do wykrycia nowych rezerw, które zostaną zmobilizowane dla realizacji Planu 6-letniego. Podejmując Czyn Lipcowy, walcząc o jego wykonanie, robotnicy położyli podwaliny pod jego realizację.

Poszukiwania nowych źródeł podniesienia ilości i jakości produkcji, zwiększenia oszczędności doprowadziły do zrewidowania dotychczasowych planów produkcyjnych, utorowały drogę postępowi technicznemu. W ZPB im. 1 Maja, w ZPB im. Dubois, w ZPB im. Stalina, i innych zakładach, przeszli robotnicy na obsługę większej ilości maszyn. W ZPB im. Wiosny Ludów, dzięki sprawniejszej organizacji pracy, wykorzystano w pełni park maszynowy, likwidując postoje. W ZPB im. Hanki Sawickiej dzięki planowemu rozwojowi racjonalizacji i nowatorstwa obniżono znacznie koszty własne. Prządki, tkacze, majstrowie podnosili wydajność swej pracy, ulepszali jakość, zwiększali oszczędność, przysparzali Państwu ogromne dodatkowe wartości.

Na podstawie ich osiągnięć w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, nastąpić musi zorganizowana w całym przemyśle walka o obniżenie kosztów własnych, a tym samym o obniżenie cen artykułów szerokiego spożycia, o wzrost zarobków.

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, którego inicjatywę podjęły **ZPB im. Stalina** pozwoli także na uruchomienie ogromnych rezerw, które już wyrażają się poważnymi sumami w realizacji Czynu Lipcowego.

Czyn Lipcowy przyniósł również klasie robotniczej wiele nowych placówek socjalnych, żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, urządzeń higienicznych — przyczyniając się do podniesienia stopy życiowej, poziomu bytu i życia kulturalnego mas pracujących.

Bilans tego Czynu na terenie Łodzi byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o osiągnięciach instytucji handlowych. Osiągnęły one na dzień 22 Lipca ponad 88 milionów złotych oszczędności, przez przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, wyzwoliły ponad 707 milionów złotych, przekroczyły znacznie plan obrotów miesięcznych.

Dlatego też z dumą spoglądamy dziś na bilans zobowiązań zrealizowanych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Bilans ten napawa nas ufnością w nasze siły, w nasze możliwości, każe nam wierzyć, że zadania, jakie stoją przed nami w Planie 6-letnim, zostaną w pełni wykonane.

Zadania związków zawodowych

w realizacji Planu 6-letniego

Streszczenie referatu przew. CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). — Pod hasłem „Plan 6-letni to droga do socjalizmu i dobrobytu"—z udziałem przeszło 300 czołowych aktywistów związkowych z całego kraju: przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych i okręgowych rad zw. zaw. oraz przodowników pracy m.in. Apryasa, Ramusowej i innych rozpoczęły się w stolicy obrady V rozszerzonego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Obradom przewodniczy tow. Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ. W prezydium zajęli miejsca: wiceprzewodniczący CRZZ tow. tow. T. Ćwik i A. Burski, sekretarze CRZZ: A. Doliński, Z. Kratko, I. Piwowarska i S. Kowalczyk oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Rustecki.

Obszerny referat o zadaniach związków zawodowych w realizowaniu wspaniałego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce — Planu 6-letniego wygłosił przewodniczący CRZZ tow. Wiktor Kłosiewicz.

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Ustawa o Planie 6-letnim, zatwierdzona przez V Plenum Komitetu Centralnego Partii i uchwalona przez Sejm, wytycza przed narodem nowy etap budowy Polski Socjalistycznej, stworzenia warunków dla rozwoju i rozkwitu szczęśliwego i kulturalnego życia mas pracujących — stwierdza na wstępie mówca.

Charakteryzując następnie już uzyskane osiągnięcia Wiktor Kłosiewicz stwierdza:

„Dzięki stałej i braterskiej pomocy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zrealizowaliśmy zwycięsko nasz Plan Trzyletni. Dzięki doświadczeniu i pomocy radzieckich budowniczych socjalizmu i komunizmu nasza klasa robotnicza przyswajała sobie socjalistyczne metody pracy w okresie Planu Trzyletniego. Podpisanie ostatnio umowy handlowej w Moskwie o korzystaniu z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na olbrzymią sumę 2 miliardów 200 mil. rubli zapewnia naszemu krajowi dostawy najpotrzebniejszych środków dla realizacji Planu 6-letniego.

O większą wydajność pracy

Przy realizacji Planu 6-letniego uwaga związków zawodowych — stwierdza mówca — skupić się winna przede wszystkim na czterech problemach: **na konieczności znacznego wzrostu wydajności pracy, na konieczności znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce, na podniesieniu warunków bytu klasy robotniczej, na przygotowaniu i wychowaniu oraz przeszkoleniu kadr technicznych niezbędnych do realizacji Planu 6-letniego.**

Plan 6-letni przewiduje wzrost wydajności w przemyśle o 68 proc., w budownictwie o 85 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 90 proc., na kolejach o blisko 52 proc. **Osiągnięcie tego wzrostu wydajności pracy jest niezbędnym warunkiem realizacji Planu 6-letniego.**

Obniżka kosztów własnych stworzy jednocześnie możliwości stopniowego obniżania cen artykułów szerokiego spożycia, co z kolei da wzrost realnych zarobków klasy robotniczej.

Współzawodnictwo warunkiem wzrostu produkcji

Wypróbowaną metodę realizacji tych zadań stanowi **współzawodnictwo pracy.**

Tow. Lenin i Tow. Stalin wskazywali, że **centralnym zagadnieniem we współzawodnictwie jest — twórcza aktywność mas pracujących, jest człowiek, jego świadomy wysiłek, nowy socjalistyczny stosunek do pracy, jego zdolność i kultura.**

Współzawodnictwo nie jest sztywną raz na zawsze ustaloną formą pracy, lecz **jest potężną siłą dynamiczną, rozwijającą coraz to nowe formy twórczej pracy klasy robotniczej.**

Mówca stwierdza, że **ważny etap w rozwoju współzawodnictwa pracy stanowiły zobowiązania, podjęte po raz pierwszy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego,** a podejmowane następnie dla uczczenia przez klasę robotniczą swych wielkich świąt i rocznic.

Szeroki rozmach współzawodnictwa pracy, entuzjazm klasy robotniczej, oto czynniki, które pozwoliły zrealizować przedterminowo Plan 3-letni, który umożliwił obecne podjęcie Planu 6-letniego w rozszerzonym zakresie.

II Kongres jako czołowe zadanie ruchu zawodowego wysunął zagadnienia produkcyjne i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Powiększyć szeregi współzawodniczących

Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest:

1) doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika,

2) podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników,

3) systematyczne przenoszenie doświadczeń przodujących robotników i brygad na całą załogę,

4) systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokich mas, biorących udział we współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.

Ważnym elementem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy są narady wytwórcze.

Kolejnym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest **przenoszenie doświadczeń przodowników, racjonalizatorów.** Na tym odcinku zw. zaw. jeszcze niedostatecznie pracują.

Niezmiernie doniosłym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest gruntowna znajomość zadań produkcyjnych przez każdego pracującego, zespół, oddział, całą załogę fabryczną.

Dalszym ważnym czynnikiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy, a także zapewnienia ciągłości współzawodnictwa pracy, jest **podsumowywanie i systematyczna kontrola wyników współzawodnictwa** przez samych współzawodniczących.

Dlatego uważamy za słuszne przejść do podsumowania i oceny wyników współzawodnictwa na zebraniach grup związkowych z udziałem majstra, na szerokich konferencjach oddziałowych z udziałem kierowników oddziałów oraz na rozszerzonych zebraniach rad zakładowych —z udziałem aktywu związkowego i dyrekcji. Dlatego też uważamy za słuszne, ażeby **przejść na miesięczne podsumowywanie i ocenę wyników współzawodnictwa.**

Sprawiedliwe normy – dźwignią wydajności pracy

Wykonanie Planu 6-letniego wiąże się nierozerwalnie z wprowadzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokich mas robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów.

Podstawą nowej techniki jest mechanizacja procesów wytwórczych.

> **„Mechanizacja procesów pracy jest to nowa dla nas decydująca siła, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji" powiedział Tow. Stalin na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 roku.**

Wielką dźwignią wzrostu wydajności pracy są normy. Normy są czynnikiem mobilizującym szerokie masy do wykonywania planów produkcyjnych i walki o wyższą wydajność.

Normy pracy są podstawowym elementem, na bazie których tworzy się plany produkcyjne.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wyniki błyskawicznego konkursu „Głosu"

„Co to jest"?

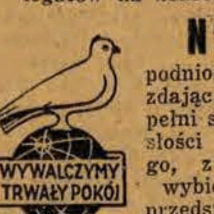
zamieszczamy na str. 6.

Nowy etap w walce o pokój

Rozpoczęły się wybory delegatów

na Dzielnicowe Konferencje Obrońców Pokoju

Onegdaj odbyły się w Łodzi pierwsze zebrania wyborcze blokowych komitetów obrońców pokoju. Na zebrania te tłumnie przybyła ludność poszczególnych bloków i po wysłuchaniu referatów na temat aktualnych wydarzeń w związku z walką o pokój, wybierała delegatów na konferencje dzielnicowe obrońców pokoju.



Na zebraniach panował nastrój podniosły. Łodzianie, zdając sobie w całej pełni sprawę z doniosłości aktu wyborczego, z całą powagą wybierali swoich przedstawicieli, którzy reprezentować ich będą na konferencjach dzielnicowych i którzy wybiorą delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Uczestniczyli w zebraniach wszyscy. Mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów, starcy i młodzież — wszyscy komu droga jest sprawa wolności i pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. **Jednakże kilka zebrań odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.**

* * *

Jesteśmy w świetlicy ZPB im. Rewolucji 1905 roku przy ul. Senatorskiej nr 3. Odbywa się tu zebranie **Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 182, dzielnicy Górnej Lewej.**

Na sali widzimy dużo kobiet. Nic dziwnego — komu może być droższa sprawa pokoju, jak nie kobiecie-matce. Przybyli tu mieszkańcy bloku, robotnicy, urzędnicy, młodzież, a nawet starcy. Wszyscy w skupieniu słuchają referatu o pokoju i doniosłym znaczeniu obecnych wyborów, mającego za chwilę nastąpić aktu wyborczego. Referat wygłasza ob. Kazimierz Jarosz.

Rozpoczynają się wybory. Początkowo nieśmiało, a potem coraz pewniej stawiane są przez zebranych kandydatury. **Wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi — wybierani są ci, którzy w gronie swoich najbliższych sąsiadów cieszą się pełnym szacunkiem i autorytetem.**

Największą ilość głosów otrzymują i tym samym zostają wybrani delegatami, następujący mieszkańcy Bloku nr 182: **Michał Król** — kolejarz, **Helena Lipkowska** — gospodyni domowa, **Stefan Pastusiak** — urzędnik ZZPG, **Józef Kałużak** — tkacz z PZPW Nr 3 **Franciszka Majda** — gospodyni domowa, **Józefa Forysińska**, łączarka z PZPDz. Nr 3 i **Aleksander Andrzejewski**, urzędnik — dotychczasowy przewodniczący Komitetu Blokowego Obrońców Pokoju.

* * *

Podobne zebranie urządził Komitet Obrońców Pokoju bloku nr 381, Dzielnicy Śródmiejskiej.

Zebranie, któremu przewodniczył ob. Władysław Kubiak, przewodniczący Komitetu Blokowego, odbyło się w świetlicy TPPR przy PSS przy ul. Więckowskiego 10.

Referat wygłosił tow. **Seweryn Ławo**, pracownik CZPW.

Po krótkiej dyskusji, w której zebrani wypowiadali się w sprawach związanych z walką w obronie pokoju, a szczególnie w sprawie napaści imperialistów amerykańskich na Koreę, odbyło się głosowanie.

Wybrano następujących delegatów na Konferencję Dzielnicową: **Edward Pełka, Alina Przybyłowska, Włodzimierz Siomiak, Józef Dorenblat, Stanisław Szymczak, Jan Bednarski, Aron Moncarz, Józef Rozenberg, Bolesław Guziński i Aleksandra Matuszewska.**

Dziś i w dniach najbliższych odbywać się będą podobne zebrania we wszystkich blokach całego miasta.

Łódź wstąpiła już w pełni w okres wyborczy. Dla wszystkich komitetów obrońców pokoju zaczął się okres wytężonej, gorączkowej pracy organizacyjnej.

Po Kongresie SED (III)

Budownictwo gospodarcze

Wysiłki i osiągnięcia gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej mają dwojakie znaczenie. **Są one fundamentem rozwoju kraju i stwarzają podstawę dla lepszego zaspakajania potrzeb obywateli.** I w tym względzie znaczenie ich jest takie samo, jak we wszystkich innych krajach, wyzwolonych spod panowania imperializmu.

Ale w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnięcia gospodarcze spełniają poza tym jeszcze jedną, niezwykle ważną funkcję. **Są mianowicie najlepszym i najbardziej nieodpartym argumentem przeciwko nacjonalistycznej i agresywnej teorii „Lebensraumu".**

Gwóźdź w trumnę teorii „Lebensraumu"

Wiadomo, że w ciągu dziesięcioleci, imperialiści niemieccy wychowywali naród w przekonaniu, że na rdzennie niemieckim terytorium nie ma on możliwości rozwijania się. Że suma dóbr materialnych, znajdujących się i mogących być wytwarzanych na rdzennie niemieckim terytorium nie wystarcza rzekomo dla potrzeb narodu niemieckiego, który wskutek tego ma „prawo" do zajmowania innych terytoriów i do uciskania, lub nawet wybijania innych narodów. Wiadomo, **że tę samą ludobójczą teorię w gruncie rzeczy rozwija dziś w Niemczech Zachodnich rewizjonistyczna propaganda niemiecka, popierana całkowicie przez amerykańskich imperialistów.**

Na propagandę tę Socjalistyczna Partia Jedności, czołowa siła całej demokracji niemieckiej, odpowiada **najlepszymi argumentami, mianowicie argumentami faktów — osiągnięć gospodarczych.** Każdy krok naprzód Republiki w dziedzinie polepszenia sytuacji ludności pracującej i w dziedzinie rozwoju sił produkcyjnych **jest gwoździem do trumny teorii „Lebensraumu" i stwarza fundament dla rozpowszechnienia i utrwalenia wśród mas niemieckich przekonania, że gospodarka pokojowa jest w stanie zaspokoić potrzeby ludności.** Przekonanie to zaś jest najtrwalszą podstawą wszystkich przeobrażeń ideologicznych dokonanych i dokonujących się w NRD oraz przeobrażeń dojrzewających w Niemczech Zachodnich. Dla rozpowszechnienia i utrwalenia tego przekonania **III Kongres SED zrobił bardzo wiele.**

Plan budownictwa pokojowego

Kongres podsumował i scharakteryzował wszystko to, co zostało w Republice już zrobione w dziedzinie gospodarczej i na tej podstawie wytyczył w planie 5 - letnim **program działania na przyszłość.**

Najistotniejsze elementy tego planu są następujące: **wzrost produkcji przemysłowej o blisko 100 proc., wzrost wydajności pracy o 60 proc., wzrost plonów z ha o 25 proc., odbudowa 5 hut o sile produkcyjnej 2 mil. ton stali rocznie, wzrost produkcji maszyn o 221 proc., w tej liczbie — ciężkich obrabiarek o 317 proc.**

Plan przewiduje na inwestycje sumę 26,89 miliarda marek. Nie było jeszcze w dziejach Niemiec **tak wielkiego planu budownictwa pokojowego,** a cała dotychczasowa historia powojenna, a zwłaszcza doświadczenia walki o przedterminową realizację planu dwuletniego, jest najlepszym dowodem **realności tego planu.**

Jakie znaczenie będzie miało to wielkie budownictwo pokojowe dla NRD, dla całych Niemiec i dla świata?

Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej realizacja planu oznaczać będzie **ogromny wzrost siły gospodarczej i kulturalnej.** Charakterystyczne są pod tym względem cyfry o produkcji żelaza i stali, gdzie NRD rozpoczynała nieomal od zera, jako że cała prawie produkcja żelaza i stali znajdowała się na zachodzie. Wykonanie planu zapewni wielce rozwiniętemu przemysłowi budowy **maszyn maksymalne zaopatrzenie w żelazo i stal własnej produkcji.** Realizacja planu przyniesie dalej **znaczny wzrost dobrobytu ludności pracującej, co będzie podstawą dalszego umacniania ustroju antyfaszystowsko - demokratycznego.**

Plan — orężem walki o zjednoczenie Niemiec

Dla całych Niemiec i dla walki o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, realizacja planu będzie miała **przełomowe wprost znaczenie.** Imperialistyczni okupanci zachodni ograniczają i hamują rozwój gospodarki pokojowej, uzależniają całą gospodarkę niemiecką od trustów amerykańskich i rozwijają wyłącznie wojenne gałęzie tej gospodarki. **Temu sprzecznemu z interesami narodu niemieckiego i wszystkich narodów rozwojowi przeciwstawia NRD wielkie i owocne budownictwo pokojowe.**

W swej polityce utrwalenia podziału Niemiec, zachodni okupanci usiłują rozerwać wszystkie więzy gospodarcze między poszczególnymi częściami kraju. **Tej antynarodowej i antypokojowej polityce przeciwstawia NRD konsekwentny program, zmierzający do umocnienia i utrwalenia więzi między poszczególnymi częściami Niemiec.** Założone w planie 5-letnim wzmacnianie tych więzi — wbrew zakazom władz zachodnio-niemieckich — **jest jednym z ważniejszych elementów proklamowanej przez Kongres polityki oporu narodowego przeciwko kolonizacji.**

Osiągnięcia Republiki, przykład Republiki, pomoc Republiki będą czynnikiem stale rewolucjonizującym życie Niemiec Zachodnich i czynnikiem działającym na rzecz rozszerzenia walki o jedność i pokojowe budownictwo w całych Niemczech.

Oręż walki o pokój

Wreszcie wielkie znaczenie będzie miało to pokojowe budownictwo dla całego świata. **Towarzysz Stalin** pisał w swym słynnym liście do Piecka i Grotewohla, że jeśli **naród niemiecki będzie walczył o pokój z takim samym uporem, z jakim walczył w narzuconej mu przez hitleryzm wojnie, pokój w Europie będzie zagwarantowany.**

Realizacja planu 5-letniego jest **jednym z przejawów takiego właśnie uporu w walce o pokój.** Urzeczywistnienie planu, rozwinięcie potencjału produkcyjnego Republiki i wykorzystanie go dla celów budownictwa pokojowego oznaczać będzie **wydatne wzmożenie sił całego obozu pokoju.** Każda fabryka i huta w NRD — pracować będzie **dla wzmożenia sił frontu pokoju i dla utrwalenia już istniejącej przewagi obozu pokoju nad obozem agresji.**

Takie jest znaczenie gospodarczego programu nakreślonego przez III Kongres Socjalistycznej Partii Jedności. Jest on w takim samym stopniu bojowym programem ofensywy politycznej, jak program walki o front narodowy i o uczynienie z SED partii nowego typu.

Towarzysze niemieccy przystępują obecnie do wprowadzenia w życie planów uchwalonych na Kongresie. Powodzenia w tej pracy życzą im ludzie pracy na całym świecie. Praca ta jest bowiem rzetelnym wkładem w naszą ogólną i wspólną walkę o postęp, pokój i socjalizm.

Jerzy Kowalewski

Robotnicy francuscy walczą z planem Schumana

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, **w St. Etienne, Tuluzie, Ales, Conflans-Jarny i Hagondange odbyły się w sobotę i w niedzielę z inicjatywy związków zawodowych górników i metalowców konferencje okręgowe pod hasłem walki z planem Schumana.**

W St. Etienne w konferencji wzięło udział 300 osób, reprezentujących organizacje górników, metalowców, rzemieślników, drobnych kupców i przemysłowców w departamentach Loire, Rhone, Puy-de-Dome i innych pobliskich. Wyłoniono prowizoryczny komitet obrony przemysłu metalowego i węglowego.

Podobne decyzje powzięto w Tuluzie, gdzie zasługuje na podkreślenie udział w konferencji przedstawicieli Generalnej Konfederacji Rolnej (CGA).

Skutki amerykańskiej „pomocy"

Marionetkowy rząd Filipin w obliczu bankructwa

NEW YORK (PAP).— Jak wynika z napływających tu wiadomości, **marionetkowy rząd filipiński Quirino stoi dziś w obliczu politycznego i ekonomicznego bankructwa** — mimo dwóch miliardów dolarów otrzymanych od USA od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. **Rozwija się coraz bardziej filipiński ruch ludowy.** Silna partyzantka działa coraz skuteczniej. Szaleje inflacja i drożyzna, a w administracji panuje niesłychana korupcja. **Kapitał amerykański prowadzi na Filipinach rabunkową gospodarkę.**

Zadania związków zawodowych w realizacji Planu 6-letniego

Streszczenie referatu przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Związki zawodowe winny utrwalać w masach robotniczych pełne przekonanie i zaufanie do dynamicznego rozwoju norm, których postępowość wiąże się bezpośrednio ze wzrostem dobrobytu mas pracujących.

Nie może jednak być **żadnego dowolnego podwyższania norm** przez poszczególnych dyrektorów i kierowników produkcji, bez akceptacji powołanych do tego komisji i administracji gospodarczej, w porozumieniu z odpowiednimi instancjami związków zawodowych.

Słuszne techniczne normy pracy, to podstawowy warunek realizacji socjalistycznej zasady wynagrodzenia według ilości i jakości włożonej pracy.

Towarzysz Minc na Kongresie Zjednoczeniowym Partii podkreślił, że: **„wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki.".**

Przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych

Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, **przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych,** które winny stanowić jeden z najważniejszych środków organizowania twórczej aktywności szerokich mas pracowniczych przy wykonaniu i przekroczeniu Planu 6-letniego.

Umowy te różnić się będą zasadniczo od dotychczasowych umów treścią, znaczeniem i zadaniami.

W postanowieniach swoich zawierać będą obustronne zobowiązania, zmierzające do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego zakładu przemysłowego przez podniesienie ilości i jakości pracy, polepszenie warunków pracy i bezpieczeństwa, pełnego i racjonalnego wydatkowania kwot, przeznaczonych przez nasze Państwo Ludowe na poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych klasy robotniczej.

Więcej robotników na kierownicze stanowiska

Jednym z warunków wykonania Planu 6-letniego jest **przygotowanie kwalifikowanych kadr.**

Program przygotowania odpowiednich kadr wymaga przepracowania i udoskonalenia dotychczasowch metod szkolenia, pogłębienia wiedzy fachowej istniejących kadr technicznych oraz prowadzenia systematycznego szkolenia młodych kadr.

Ważnym zadaniem związków zawodowych, jako czynnika społecznego, jest ułatwianie zdolnym aktywistom i przodującym w pracy robotnikom osiągania kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk.

W pracy swej związki zawodowe winny szeroko stosować **popularyzację brygad instruktorskich,** kursów fachowych, organizowanych w zakładach pracy i mających na celu podniesienie wiedzy technicznej i poziomu kulturalnego mas pracujących, bo jak powiedział Tow. Stalin: **„Technika, mająca na czele ludzi, którzy opanowali technikę, może i musi dokonać cudów".**

Związki zawodowe winny rozszerzyć i pogłębić nowe **formy współzawodnictwa,** opierające się na podejmowaniu przez przodowników pracy i racjonalizatorów zobowiązań w doszkalaniu niewykwalifikowanych robotników bezpośrednio przy warsztatach pracy.

Przewidywany w ramach Planu 6-letniego szybki wzrost zatrudnienia, wyrażający się w końcu 1955 r. cyfrą 2.100.000 osób, w której to liczbie kobiety mają stanowić 1.230.000, oznacza dalszy poważny **ilościowo wzrost klasy robotniczej.** Stawia to przed związkami zawodowymi dodatkowe i odpowiedzialne zadanie asymilacji tej ogromnej masy robotniczej, zorganizowanie jej i jak najpełniejsze włączenie do procesu produkcji.

Związki zawodowe winny wychować spośród siebie nowe kadry zdolnych i ofiarnych instruktorów, którzy będą uświadamiać i rozszerzać światopogląd polityczny i społeczny tej nowej armii ludzi pracy, którzy będą uczyć i pomagać jej w wykonaniu zadań produkcyjnych.

Jednocześnie podkreślić należy równie trudne i wielkie zadanie związków zawodowych, **zadanie otoczenia opieką setek tysięcy młodzieży.**

Zagadnienie dyscypliny pracy nabiera w Planie 6-letnim ogromnego znaczenia.

Związki zawodowe, a szczególnie rady zakładowe winny pamiętać o tym, że **przy rozpatrywaniu spraw o naruszenie dyscypliny pracy należy kierować się głęboką analizą każdego przypadku naruszenia dyscypliny pracy.**

Przypadki naruszenia dyscypliny pracy winny być w celach wychowawczych szeroko omawiane i analizowane na grupach związkowych.

Plan 6-letni — planem troski o człowieka

Plan 6-letni, to plan troski o człowieka pracy. Znajduje to swój wyraz również w wielkich sumach, przeznaczonych na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na co przeznacza się w Planie 6-letnim ponad **35 miliardów złotych.**

Rady zakładowe powinny znać szczegółowo potrzeby zakładu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, winny czuwać systematycznie nad najbardziej celowym wykorzystaniem posiadanych nakładów na ochronę pracy.

Za przykładem ZSRR musimy włączyć troskę o ochronę pracy do codziennej działalności wszystkich ogniw związkowych. Rozwój ochrony pracy w Związku Radzieckim dowodzi, że metody aktywizacji społecznej są nieodzownym warunkiem uzyskania w tej dziedzinie sukcesów.

Przystępujemy obecnie do wyborów społecznych inspektorów pracy. Powołanie tej ponad 100-tysięcznej armii aktywistów związkowych da klasie robotniczej potężny oręż walki o systematyczną poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. W pracy tej przyświecać będą nam słowa **Tow. Lenina:**

„Postęp techniczny przy socjaliźmie stworzy bardziej higieniczne warunki pracy, uwolni miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, wstrętnych warsztatów na czyste, jasne, godne człowieka".

Sukcesy w przemyśle nierozerwalnie związane z przebudową wsi

Przebudowa struktury gospodarczej Polski Ludowej te jednocześnie **głębokie przemiany na wsi,** to likwidacja wielowiekowego zacofania i przejście na zespołową, opartą na mechanizacji pracę w rolnictwie.

Związki zawodowe winny wyjaśniać najszerszym masom klasy robotniczej **współzależność powodzenia realizacji zadań Planu 6-letniego w przemyśle od sukcesów w przebudowie wsi** i z drugiej strony **współzależność powodzenia rozwoju naszego rolnictwa od wykonywania planów produkcyjnych w przemyśle.**

Związki zawodowe poprzez organizację ekip łączności ze wsią winny **wzmóc oddziaływanie na zacofaną część chłopstwa,** pomóc wyeliminować wpływy kułactwa i reakcyjnej części kleru.

W ostrej walce klasowej budować będziemy socjalizm

Dwa są czołowe zadania, od których uzależnione jest pełne powodzenie Planu 6-letniego: **ciągły wzrost wydajności i uporczywa walka o zmniejszenie kosztów własnych — o wzrost oszczędności.** Dwie cyfry symbolizują ogrom tych zadań, wzrost wydajności pracy o 66 proc., i zmniejszenie kosztów własnych o 17 proc. **Treścią tych cyfr to setki nowych zakładów pracy, tysiące domów mieszkalnych, nowe szkoły i szpitale, kina i teatry, żłobki i przedszkola. Znaczenie tych dwóch cyfr winno dotrzeć do świadomości każdego robotnika, każdego działacza związkowego.**

Nasze budownictwo socjalistyczne będzie się dokonywało w warunkach zaciętej, ostrej walki klasowej, w warunkach, *jak to powiedział towarzysz* Bierut **„wielkiego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i ich agentów z żółtej międzynarodówki związków zawodowych oraz titowskiej bandy zdrajców i morderców — dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej".** Będzie się to odbywało w warunkach ostrej walki z pozostałościami burżuazyjnymi, z wahaniem zacofanych elementów, ulegających wpływom wroga klasowego.

W tej walce klasowej związki zawodowe wezmą jak najczynniejszy udział, ale warunkiem skutecznego doprowadzenia jej do końca jest podjęcie szerokiej ofensywy przeciwko wszelkim pozostałościom biurokratyzmu i wygodnictwa w szeregach związkowych, wyrwanie z korzeniami wszelkich pozostałości oportunizmu i wzmocnienie dyscypliny wewnątrzzwiązkowej.

Brak jej powszechnie odczuwamy w szeregach związkowych. Nie wystarczają słuszne pomysły, rzucane nowe myśli i hasła.

Wzorem i natchnieniem w naszej pracy będą radzieckie związki zawodowe, wychowane w duchu nieugiętej walki klasowej i pełnego poświęcenia sprawie socjalizmu, wychowane przez Wielką Partię Lenina i Stalina.

Korzystamy z doświadczeń i pomocy ZSRR

Wzorem i natchnieniem naszej klasy robotniczej, w jej walce o realizację Planu 6-letniego, będzie wielki Związek Radziecki, będą dziesiątki milionów radzieckich budowniczych komunizmu, będą wskazania *wodza i nauczyciela ludzi pracy całego świata* **— wskazania Wielkiego Stalina.** *(Te słowa mówcy wywołują długotrwałą, burzliwą owację).*

Rękojmią naszego zwycięstwa jest wspaniała postawa naszej klasy robotniczej, która w pierwszym półroczu roku bieżącego przekroczyła zadania, wynikające z Planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu pierwszego roku Planu 6-letniego winno się stać hasłem każdej załogi fabrycznej, ambicją każdego robotnika i pracownika.

To czołowe zadanie, wysunięte przez towarzysza Bieruta, stanie się główną wytyczną w pracy związków zawodowych. Pod kierownictwem naszej Partii związki zawodowe będą mobilizowały masy do zwycięstwa w bitwie o Plan 6-letni, o wzmocnienie obronności naszego kraju, o pokój, o socjalizm w Polsce. (Oklaski).

Plany inwestycyjne muszą być wykonane

Prezydium Rady Narodowej czuwać będzie nad tokiem prac

Wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się konferencja, poświęcona sprawom tegorocznego wykonania państwowego planu inwestycyjnego w zakresie budownictwa. W konferencji wzięli udział inwestorzy i wykonawcy budownictwa przemysłowego oraz mieszkaniowego. Obradom przewodniczył TOW. MARIAN MINOR — przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi.

Na wstępie obrad przewodniczący miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego — tow. Ginsbert omówił osiągnięcia i trudności budownictwa w naszym mieście. Do połowy roku ubiegłego wykonanie inwestycji budowlanych nie przedstawiało się zadowalająco. Przełom w tej dziedzinie nastąpił dzięki wysiłkom Prezydium ówczesnego Zarządu Miejskiego, które w porę zwróciło uwagę na te zagadnienia. Od czerwca ub. roku tempo wykonywanych robót znacznie wzrosło. Powstały przodujące brygady murarskie, zastosowano system budownictwa potokowego.

Rok bieżący natomiast stwarza nowe trudności: **rozmach robót murarskich na budowach w ogromnym stopniu wyprzedził pracę biur projektowych oraz tempo robót instalacyjnych i wewnętrznych.**

Jak przedstawia się wykonanie planów inwestycyjnych przez poszczególne przedsiębiorstwa budowlane?

Do tej pory plan inwestycyjny został wykonany w 30 — 40 procentach. PPB wypełniło 38 procent planu rocznego, SPB — 38 procent, PBP nr 2 — zaledwie 21 procent. Wahania te są spowodowane przede wszystkim ogromnymi różnicami wydajności pracy robotników budowlanych w różnych przedsiębiorstwach budowlanych. Podczas gdy w PPB i SPB — suma przerobowa na jednego robotnika w ciągu dnia jest wystarczająca, w PBP spada poniżej przeciętnego poziomu.

Praca biur projektów budowlanych stanowi drugą przyczynę, stwarzającą **„wąskie gardło"** naszego budownictwa.

Chociaż zorganizowanie Centralnego Biura Projektów w Łodzi stanowi postęp w stosunku do poprzednich metod projektowania, to jednak **styl pracy tego przedsiębiorstwa wiele pozostawia do życzenia. Nie ma gotowych standartów budowlanych, dokumentacja techniczna nie bywa dostarczana w porę** wskutek długotrwałego rozpatrywania projektów przez komisję i kolegia w Łodzi oraz w centrali w Warszawie. **Biuro projektów nie korzysta z bogatej skarbnicy projektów budowlanych Związku Radzieckiego, rozporządzającego doskonale opracowanymi katalogami budownictwa wszelkiego rodzaju.**

Nawiązując do zagadnienia polityki kadrowej w budownictwie, tow. Ginsbert podkreślił, że obserwować się daje **postęp w akcji szkolenia rzemieślników i podmistrzów budowlanych.** Nie jest jednak rozwinięte w dostatecznej mierze szkolenie mistrzów. **Ośrodek szkolenia budowlarzy nie spełnia swego zadania.** Ani Dyrekcja Okręgu Szkolenia Zawodowego, ani Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, mimo interwencji Prezydium Rady Narodowej, **nie zorganizowały we właściwy sposób szkolenia budowlanych, a przede wszystkim instalatorów.**

Zaobserwować się też daje do tej pory wśród inwestorów brak poczucia **odpowiedzialności za wykonanie ustalonych inwestycji.** Nie interesowali się oni tempem robót, ich jakością, nie składali sprawozdań z rodzaju inwestycji, jakie wykonano, przejawiając beztroskę i samozadowolenie, **chociaż częstokroć zaplanowane inwestycje nie zostały zrealizowane.** — Plan Sześcioletni — zakończył swój referat tow. Ginsbert — **zmienić ma oblicze naszego miasta. Od umiejętności wykorzystania wszystkich możliwości, od zmobilizowania wszystkich wysiłków i to już obecnie, w pierwszym roku wykonywania zadań Planu Sześcioletniego — zależeć będzie** urzeczywistnienie wielkich jego zadań, nakreślonych przez V Plenum naszej Partii".

W toku ożywionej dyskusji przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych i inwestorzy podkreślili słuszność spostrzeżeń tow. Ginsberta, zwracając się do Prezydium Rady Narodowej z wnioskiem **o powzięcie odpowiedniej uchwały, zmierzającej do usprawnienia tempa przeprowadzania inwestycji budowlanych w naszym mieście.**

Dyskusję podsumował tow. Minor. Stwierdził on na wstępie, że nie ma obiektywnych trudności przy wykonywaniu zobowiązań inwestycyjnych naszego miasta. **Pogłębienie form współzawodnictwa pracy na budowach i wzmożenie dyscypliny pracy mogą wyzwolić nowe siły, tkwiące w każdym przedsiębiorstwie. Biura projektowe natomiast winny niezwłocznie dokonać przełomu w dotychczasowych** metodach swej pracy, zlikwidować **biurokratyczny tryb zatwierdzania** projektów, zatrudniać pracowników **w ciągu pełnego dnia roboczego.**

Za wykonanie inwestycji w pierwszym rzędzie winni być odpowiedzialni inwestorzy. W najbliższym czasie zostanie rozpatrzony portfel zleceń znajdujących się w biurach projektów oraz portfel zleceń, posiadanych przez przedsiębiorstwa budowlane. Dzięki temu będzie można ustalić hierarchię robót i określić ściśle terminy ich wykonania.

Plan Sześcioletni przewiduje daleko idącą przebudowę naszego miasta i ogromne inwestycje w budownictwie mieszkaniowym. **Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby z dzisiejszej narady wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski — zakończył tow. Minor.**

M. Zal.

Odpowiedzi Towarzysza Stalina
na pytania w sprawach językoznawstwa

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka ogłosiła w dniu 2 sierpnia następujące listy J. W. Stalina pod wspólnym tytułem „Odpowiedź towarzyszom"



Do towarzysza Sanżejewa

Szanowny Towarzyszu Sanżejew! Odpowiadam na Wasz list z dużym opóźnieniem, gdyż dopiero wczoraj przekazano mi go z aparatu KC.

Bezwarunkowo słusznie interpretujecie moje stanowisko w sprawie dialektów.

Dialekty „klasowe", które słuszniej było by nazwać żargonami, obsługują nie masy ludowe, lecz wąską górę socjalną.

Nie mają one przy tym swej własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. Wobec tego nie mogą one w żaden sposób rozwinąć się w języki samodzielne.

Dialekty lokalne („terytorialne") obsługują, przeciwnie, masy ludowe oraz mają swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów. Wobec tego niektóre lokalne dialekty w toku procesu kształtowania się narodu mogą stać się podstawą języków narodowych i rozwinąć się w samodzielne języki narodowe.. Tak było np. z dialektem kursko - orłowskim („mowa" kursko - orłowska) języka rosyjskiego, który to dialekt stał się podstawą rosyjskiego języka narodowego. To samo należy powiedzieć o połtawsko - kijowskim dialekcie języka ukraińskiego, który stał się podstawą ukraińskiego języka narodowego. Co się tyczy pozostałych dialektów takich języków, to tracą one swą samoistność, wlewają się w te języki i zanikają w nich.

Zdarzają się też odwrotne procesy, kiedy jeden wspólny język narodowości, która z braku nieodzownych ekonomicznych warunków rozwoju nie stała się jeszcze narodem, ponosi klęskę wskutek rozpadu państwowego tej narodowości, a dialekty lokalne, które nie zdążyły jeszcze roztopić się w jednym wspólnym języku, nabierają życia i zapoczątkowują kształtowanie się odrębnych, samodzielnych języków. Możliwe, że tak właśnie było np. z jednolitym językiem mongolskim.

J. Stalin

11 lipca 1950 roku.

Do towarzysza D. Biełkina i S. Furera

Listy Wasze otrzymałem.

Wasz błąd polega na tym, że pomieszaliście dwie różne rzeczy i zamieniliście przedmiot, rozpatrywany w mojej odpowiedzi tow. Kraszeninnikowej z innym przedmiotem.

1 W odpowiedzi tej krytykuję N. J. Marra, który, mówiąc o języku (dźwiękowym) i o myśleniu, odrywa język od myślenia i w ten sposób wpada w idealizm. A zatem w mojej odpowiedzi chodzi o normalnych ludzi władających językiem. Twierdzę przy tym, że myśli mogą powstać u takich ludzi jedynie na bazie materiału językowego, że ogołoconych myśli, nie związanych z materiałem językowym, nie ma u ludzi władających językiem.

Zamiast przyjęcia lub odrzucenia tej tezy, podstawiacie ludzi anormalnych, bezjęzykowych, głuchoniemych, którzy nie posiadają języka i których myśli nie mogą, oczywiście, powstać na bazie materiału językowego. Jak widzicie, jest to zupełnie inny temat, którego nie poruszałem i nie mogłem poruszyć, al bowiem językoznawstwo zajmuje się normalnymi ludźmi, władającymi językiem, a nie anormalnymi, głuchoniemymi, nie posiadającymi języka.

Rozważany temat zamieniliście innym tematem, który nie był omawiany.

2 Z listu tow. Biełkina widać, że stawia on na jednej płaszczyźnie „język słów" (język dźwiękowy) i „język gestów" (według N. J. Marra — język „ręczny"). Sądzi on widocznie, że język gestów i język słów są równoznaczne, że ongiś społeczeństwo ludzkie nie miało języka słów, że „ręczny" język zastępował wówczas język słów, który zjawił się dopiero później.

Jeśli jednak tow. Biełkin istotnie tak sądzi, popełnia on poważny błąd. Język dźwiękowy lub język słów był zawsze jedynym językiem społeczeństwa ludzkiego, zdolnym do odegrania roli pełnowartościowego środka komunikowania się między ludźmi. Historia nie zna ani jednego społeczeństwa ludzkiego, najbardziej nawet zacofanego, które nie posiadałoby dźwiękowego języka. Etnografia nie zna ani jednego zacofanego szczepu, choćby był tak samo lub jeszcze bardziej pierwotny niż — powiedzmy — Australijczycy czy mieszkańcy Ziemi Ognistej w ubiegłym stuleciu, który nie miałby swego języka dźwiękowego. W historii ludzkości język dźwiękowy stanowi jedną z tych sił, które pomogły ludziom wyodrębnić się ze świata zwierzęcego, połączyć się w społeczeństwa, rozwinąć swe myślenie, organizować produkcję społeczną, prowadzić skuteczną walkę z siłami przyrody i dojść do tego postępu, jaki mamy obecnie.

Pod tym względem znaczenie tzw. języka gestów, wobec jego niezmiernego ubóstwa i ograniczonego charakteru — jest znikome. Jest to właściwie nie język, i nawet nie surogat języka, który by mógł tak lub inaczej zastąpić język dźwiękowy, lecz środek pomocniczy o nader ograniczonych możliwościach, z którego korzysta niekiedy człowiek dla podkreślenia tych lub innych momentów w swej mowie. Języka gestów nie można przyrównywać do języka dźwiękowego, tak samo jak nie można przyrównywać pierwotnej drewnianej motyki do współczesnego traktora gąsienicowego z pięciokorpusowym pługiem i rzędowym siewnikiem traktorowym.

3 Jak widać, interesujecie się przede wszystkim głuchoniemymi, a dopiero potem — problemami językoznawstwa. Widocznie ta właśnie okoliczność skłoniła Was do tego, że zwróciliście się do mnie z szeregiem pytań. No cóż, skoro nalegacie, chętnie uczynię zadość Waszej prośbie. A więc, jak ma się sprawa z głuchoniemymi? Czy funkcjonuje u nich myślenie, czy powstają u nich myśli? Tak jest, myślenie u nich funkcjonuje i myśli powstają. Rzecz jasna, że skoro głuchoniemi pozbawieni są języka, ich myśli nie mogą powstawać na bazie materiału językowego. Czy nie znaczy to, że myśli głuchoniemych są ogołocone, nie związane z „normami przyrody" (wyrażenie N. J. Marra)? Nie, nie znaczy. Myśli głuchoniemych powstają i mogą istnieć jedynie na bazie tych obrazów, spostrzeżeń, wyobrażeń, które kształtują się u nich w życiu codziennym o przedmiotach świata zewnętrznego i ich stosunku wzajemnym, dzięki zmysłom wzroku, dotyku, smaku, powonienia. Poza tymi obrazami, spostrzeżeniami, wyobrażeniami myśl jest pusta, pozbawiona jakiejkolwiek bądź treści, czyli że nie istnieje.

J. Stalin

22 lipca 1950 r.

Do towarzysza A. Chołopowa

Otrzymałem Wasz list. Spóźniłem się nieco z odpowiedzią wobec przeciążenia pracą.

List Wasz milcząco bierze za punkt wyjścia dwa założenia: założenie, że dopuszczalne jest cytowanie dzieła tego lub owego autora w oderwaniu od okresu historycznego, do którego odnosi się cytata, i po drugie z założenia, że te czy owe wnioski i formuły marksizmu, uzyskane w wyniku zbadania jednego z okresów rozwoju historycznego, są słuszne dla wszystkich okresów rozwoju i dlatego powinny pozostać niezmienne.

Muszę powiedzieć, że oba te założenia są głęboko błędne. Oto kilka przykładów.

1 W czterdziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze kapitalizmu monopolistycznego, kiedy kapitalizm rozwijał się w sposób mniej lub bardziej miarowy, po linii wznoszącej się, rozprzestrzeniając się na nowe jeszcze nie zajęte przezeń terytoria, a prawo nierównomierności rozwoju nie mogło jeszcze działać w całej pełni — Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć w jednym jakimkolwiek bądź kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w rezultacie ogólnego uderzenia we wszystkich lub w większości krajów cywilizowanych. Wniosek ten stał się potem wytyczną dla wszystkich marksistów.

Jednakże na początku dwudziestego stulecia, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, gdy dla wszystkich stało się jasne, że kapitalizm przedmonopolistyczny jawnie przerósł w kapitalizm monopolistyczny, gdy kapitalizm idący wzwyż przekształcił się w kapitalizm umierający, gdy wojna odsłoniła nieuleczalne choroby światowego frontu imperialistycznego, a prawo nierównomierności rozwoju zadecydowało o różnym czasie dojrzewania rewolucji proletariackiej w różnych krajach — Lenin, wychodząc z teorii marksistowskiej, doszedł do wniosku, że w nowych warunkach rozwoju rewolucja socjalistyczna może w zupełności zwyciężyć w jednym, z osobna wziętym kraju, że równoczesne zwycięstwo rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach lub w większości krajów cywilizowanych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach, że dawna formuła Marksa i Engelsa nie odpowiada już nowym warunkom historycznym.

Jak widać, mamy tu dwa różne wnioski dotyczące zagadnienia zwycięstwa socjalizmu, które nie tylko przeczą sobie wzajemnie, lecz i wzajem się wykluczają.

Jakieś tam mole książkowe i talmudyści, którzy, nie wnikając w istotę sprawy, cytują w sposób formalny, w oderwaniu od warunków historycznych — mogą powiedzieć, że jeden z tych wniosków, jako bezwarunkowo niesłuszny, należy odrzucić, drugi zaś wniosek, jako bezwarunkowo słuszny, winien być rozszerzony na wszystkie okresy rozwoju. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, nie mogą nie wiedzieć, że oba te wnioski są słuszne, lecz nie bezwarunkowo, a każdy dla swego czasu: wniosek Marksa i Engelsa — dla okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, wniosek zaś Lenina — dla okresu kapitalizmu monopolistycznego.

2 Engels mówił w swym „Anty-Duehringu", że po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej państwo powinno obumrzeć.

Na tej podstawie, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, mole książkowe i talmudyści z naszej Partii zaczęli domagać się, aby Partia przedsięwzięła środki, zmierzające do szybszego obumierania naszego państwa, do rozwiązania organów państwowych, do rezygnacji ze stałej armii.

Jednakże marksiści radzieccy, na podstawie analizy sytuacji świata w naszym okresie, doszli do wniosku, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej ma miejsce tylko w jednym kraju, a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszech miar wzmacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne.

Rosyjscy marksiści doszli do wniosku, że formuła Engelsa ma na uwadze zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach lub w większości krajów, że nie da się ona zastosować do wypadku, gdy socjalizm zwycięża w jednym; z osobna wziętym kraju, we wszystkich zaś innych krajach panuje kapitalizm.

Jak widać, mamy tu dwie różne formuły, dotyczące zagadnienia losów państwa socjalistycznego, które wykluczają się nawzajem.

Mole książkowe i talmudyści mogą powiedzieć, że okoliczność ta stwarza sytuację nie do zniesienia, że należy jedną z tych formuł odrzucić, jako bezwarunkowo błędną, drugą zaś, jako bezwarunkowo słuszną — rozszerzyć na wszystkie okresy rozwoju państwa socjalistycznego. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, albowiem obie te formuły są słuszne, lecz nie absolutnie, a każda dla swego czasu: formuła radzieckich marksistów — dla okresu zwycięstwa socjalizmu w jednym lub kilku krajach, formuła zaś Engelsa — dla tego okresu, gdy następujące po sobie zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w większości krajów i gdy zostaną w ten sposób stworzone warunki niezbędne dla zastosowania formuły Engelsa.

Liczbę takich przykładów można by zwiększyć.

To samo należy powiedzieć o dwóch różnych formułach, dotyczących zagadnienia języka, wziętych z różnych prac Stalina i przytoczonych przez tow. Chołopowa w jego liście.

Tow. Chołopow powołuje się na pracę Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie", w której sformułowany jest wniosek, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, jeden z języków zazwyczaj wychodzi jako zwycięzca, drugi zaś obumiera, że więc skrzyżowanie daje nie jakiś nowy, trzeci język, lecz zachowuje jeden z języków. Dalej powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy socjalizm okrzepnie i wejdzie w byt, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Porównawszy te dwie formuły i widząc, że nie tylko nie godzą się one z sobą, lecz wzajem się wykluczają, tow. Chołopow wpada w rozpacz. „Z artykułu Waszego — pisze on w liście — zrozumiałem, że ze skrzyżowania języków nigdy nie można otrzymać jakiegoś nowego języka, a do ukazania się artykułu byłem mocno przekonany, zgodnie z Waszym przemówieniem na XVI Zjeździe WKP (b), że przy komuniźmie języki zleją się w jeden język wspólny".

Jest rzeczą oczywistą, że tow. Chołopow, po odkryciu sprzeczności między tymi dwiema formułami i w głębokiej wierze, że sprzeczność należy zlikwidować, uważa za potrzebne pozbycie się jednej z formuł, jako niesłusznej i uczepienie się drugiej formuły, jako słusznej dla wszystkich czasów i krajów, ale jakiej mianowicie formuły uczepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tak zawsze bywa z molami książkowymi i talmudystami, którzy nie wnikając w istotę sprawy i cytując w sposób formalny, bez uwzględnienia warunków historycznych, o których mówią cytaty, niezmiennie wpadają w sytuację bez wyjścia.

Tymczasem zaś, jeśli wniknąć merytorycznie w zagadnienie, nie ma żadnych podstaw, by uważać, że sytuacja jest bez wyjścia. Rzecz w tym, że broszura Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i przemówienie Stalina na XVI Zjeździe Partii mają na uwadze dwie zupełnie różne epoki, w wyniku czego otrzymujemy też różne formuły.

Formuła Stalina w jego broszurze, w części dotyczącej krzyżowania się języków, ma na uwadze epokę przed zwycięstwem socjalizmu w skali światowej, gdy klasy wyzyskujące stanowią panującą siłę na świecie, gdy ucisk narodowy i kolonialny pozostaje w mocy, gdy odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów utrwalone są przez różnice państwowe, gdy nie ma jeszcze równouprawnienia narodowego, gdy krzyżowanie się języków odbywa się w trybie walki o panowanie jednego z języków, gdy nie ma jeszcze warunków dla pokojowej i przyjaznej współpracy narodów i języków, gdy na porządku dziennym stoi nie współpraca i wzajemne wzbogacanie się języków, lecz asymilacja jednych języków i zwycięstwo innych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach mogą być jedynie języki zwycięskie i zwyciężone. Właśnie te warunki ma na uwadze formuła Stalina, gdy mówi ona, że skrzyżowanie, powiedzmy, dwóch języków daje w wyniku nie utworzenie nowego języka, lecz zwycięstwo jednego z języków i klęskę drugiego.

Co do drugiej zaś formuły Stalina, wziętej z przemówienia na XVI Zjeździe Partii, w części, dotyczącej zlania się języków w jeden język wspólny, to tu ma się na uwadze inną epokę, a mianowicie epokę po zwycięstwie socjalizmu w skali światowej, gdy nie będzie już istniał imperializm światowy, klasy wyzyskujące będą obalone, ucisk narodowy i kolonialny będą zlikwidowane, odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów zostaną zastąpione przez wzajemne zaufanie i zbliżenie narodów, równouprawnienie narodowe wcielone będzie w życie, polityka dławienia i asymilacji języków będzie zlikwidowana, współpraca narodów zostanie zorganizowana, a języki narodowe będą miały możliwość swobodnego wzajemnego wzbogacania się w trybie współpracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach nie może być nawet mowy o zdławieniu i klęsce jednych języków, a zwycięstwie innych. Tu będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami, z których jeden doznaje klęski, drugi zaś wychodzi z walki jako zwycięzca, lecz z setkami języków narodowych, z których w wyniku długotrwałej współpracy ekonomicznej, politycznej i kulturalnej narodów będą się najpierw wyłaniały najbardziej wzbogacone, jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe stopią się w jeden wspólny język międzynarodowy, który oczywiście nie będzie ani niemieckim, ani rosyjskim, ani angielskim, lecz nowym językiem, który wchłonął w siebie najlepsze elementy języków narodowych i strefowych.

A zatem dwie różne formuły odpowiadają dwom różnym epokom rozwoju społeczeństwa i właśnie dlatego, że odpowiadają tym epokom, obie formuły są słuszne — każda dla swojej epoki.

Domagać się, aby formuły nie znajdowały się w sprzeczności wzajemnej, aby nie wykluczały się wzajem — jest równie niedorzeczne, jak niedorzeczne było by domaganie się, aby epoka panowania kapitalizmu nie znajdowała się w sprzeczności z epoką panowania socjalizmu, aby socjalizm i kapitalizm nie wykluczały się wzajem.

Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu, jako zbiór dogmatów, które „nigdy" nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczną cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, we wszystkich wypadkach w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykuwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.

Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu.

J. Stalin

28 lipca 1950 r.

Praca samokształceniowa członków Partii

umożliwia zapoznanie się z teorią marksizmu-leninizmu

Coraz większa liczba działaczy partyjnych, związkowych, funkcjonariuszy państwowych, przedstawicieli inteligencji radzieckiej studiuje samodzielnie **historię Partii Bolszewickiej i teorię marksizmu-leninizmu.**

Mimo doniosłego znaczenia kółek szkoleniowych i szkół politycznych samodzielne studia nad historią i teorią bolszewizmu pozostają dotychczas **główną metodą szkolenia politycznego kadr, metodą, wypróbowaną przez starszą generację bolszewików.**

Program samodzielnych studiów

Samodzielne studia marksizmu-leninizmu zaczynają się zwykle **od życiorysu Lenina i Stalina oraz od Krótkiego Kursu Historii WKP (b).** Bardziej zaawansowani towarzysze studiują Krótki Kurs Historii WKP (b), posługując się jednocześnie lekturą uzupełniającą w postaci odpowiednich dzieł klasycznej literatury marksistowsko-leninowskiej. Znaczna część kierowniczych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych uzupełnia swe wiadomości w dziedzinie materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii politycznej, historii ZSRR, historii stosunków międzynarodowych oraz zagadnień polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Najważniejszym zadaniem, stojącym przed członkami Partii, których można zaliczyć do tej ostatniej grupy, jest **przestudiowanie odpowiednich dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.**

Programy samodzielnych studiów obliczone są na półtora roku lub dwa lata. Każdy ze studiujących posiada plan zajęć szkoleniowych, przewidujący ścisłą kolejność tematów, pomoce naukowe itd.

Wielka pomoc Partii

Wyniki samokształcenia politycznego zależą przede wszystkim **od pracowitości, sumienności i wytrwałości każdego uczącego się, od jego stałego dążenia do pogłębienia swej wiedzy.** Fakt ten nie pomniejsza jednak znaczenia **organizacji partyjnej, jako instancji, sprawującej kierownictwo nad samokształceniem politycznym, nie usuwa konieczności udzielania wydatnej i stałej pomocy osobom, samodzielnie studiującym marksizm-leninizm.**

Specyficzna cecha kierownictwa w dziedzinie samodzielnych studiów polega **na indywidualnym podejściu do każdego uczącego się.**

Do organizatorów samokształcenia w dziedzinie marksizmu-leninizmu należy przede wszystkim zaliczyć konsultantów, powoływanych przez komitety miejskie i rejonowe Partii i rekrutujących się spośród najbardziej wykwalifikowanych i przygotowanych teoretycznie członków Partii: **wykładowców wyższych uczelni, kierowniczych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych.**

Każdy konsultant sprawuje pieczę nad 8—10 osobami, którym systematycznie udziela wskazówek. Pomaga on im przy sporządzaniu indywidualnych planów zajęć samokształceniowych i dba o wykonanie tych planów. Konsultant uczy prowadzić konspekt przestudiowanej lektury, jak przygotowywać się do referatów i prelekcji teoretycznych. Prócz porad indywidualnych udziela porad grupowych (dla swojej grupy), podczas których jeden z uczących się wygłasza referat, stanowiący punkt wyjścia dla dyskusji.

W centrach obwodowych i okręgowych ZSRR urządza się **cykle odczytów z historii WKP(b), ekonomii politycznej, zagadnień materializmu dialektycznego i historycznego.** Odczyty te stanowią wydatną pomoc dla ludzi, studiujących samodzielnie marksizm-leninizm. Tak np. w Domu Oświaty Partyjnej przy Komitecie Miejskim Partii w mieście Machacz-Kała wygłoszono w ciągu bieżącego roku **400 prelekcji z wymienionych wyżej dziedzin.**

Kontrola wyników samokształcenia

Wielce pomocne są również w dziedzinie samokształcenia politycznego **seminaria dla aktywu partyjno-gospodarczego, które uzupełniają metodę samodzielnych studiów przez zbiorową dyskusję nad zasadniczymi punktami programu zajęć samokształceniowych.** Na seminarium, prowadzonym przez organizację partyjną moskiewskiej fabryki „Bolszewik", uczęszczają: dyrektor fabryki, naczelny inżynier oraz naczelnicy oddziałów fabrycznych, którzy już drugi rok studiują samodzielnie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Przed przystąpieniem do studiowania nowego tematu odbywa się przedwstępna prelekcja. W okresie samodzielnego zapoznawania się z tematem konsultant udziela porad indywidualnych, po czym dopiero następuje konsultacja grupowa i wreszcie — seminarium.

Na zakończenie zajęć seminaryjnych kierownik podsumowuje dyskusję, ocenia wystąpienia poszczególnych dyskutantów i oświetla niewyjaśnione kwestie.

Na seminariach dla aktywu partyjno-gospodarczego podobnie jak na konferencjach teoretycznych, członkowie Partii, zajmujący się samokształceniem politycznym, wygłaszają kolejno referaty.

Jedną z form kontroli postępów, osiągniętych drogą samodzielnych studiów są rozmowy, które sekretarze komitetów miejskich i rejonowych Partii oraz sekretarze podstawowych organizacji partyjnych przeprowadzają co pewien czas z uczącymi się samodzielnie członkami Partii.

Ponad 1.300 tys. członków Partii, zajmujących kierownicze stanowiska partyjne, państwowe, związkowe i gospodarcze, pracuje samodzielnie nad podwyższeniem swego poziomu ideowo-politycznego, nad opanowaniem wielkiej nauki Lenina-Stalina.

Mapa Południowej Korei



Ludzie radzieccy lepiej żyją od nas

Uczestniczka wycieczki do ZSRR o swych niezapomnianych wrażeniach

Marianna Przytuła, ze wsi Lubochnia, w powiecie rawskim, na pewno nigdy w swym życiu nie marzyła o wyjeździe za granicę. A jednak wyjechała i to bardzo daleko, zwiedziła bowiem Moskwę i Noworosyjsk i wiele innych miast Związku Radzieckiego. Poznała także życie kołchozowe.

— Zachwycona jestem życiem w kołchozach. Mieszkania kołchoźników są jasne i schludne, posiadają światło elektryczne i człowiek tam wcale nie ma wrażenia, że znajduje się na wsi. Kołchoz ma i teatr amatorski i kino, sklepy i dom kultury. Lepiej tam żyją ludzie, niż u nas. Łatwiej też im się pracuje, bo pomagają im maszyny. Gdyby mi ktoś powiedział przed wyjazdem do Związku Radzieckiego, że istnieją takie maszyny, które jednocześnie koszą, czyszczą zboże, grabią ściernisko i kultywują ziemię, to nigdy bym w to nie uwierzyła.

Gdy ujrzałam taki kombajn, byłam wprost zachwycona. Jeden kombajn sprząta w ten sposób od 30 do 40 ha zboża dziennie, a iluż to ludzi potrzeba było by do wykonania tej samej roboty, bez maszyn.

Takich kombajnów jest na polach radzieckich wiele set tysięcy.

Są również takie maszyny, które pielą pomidory. Trudno po prostu wyliczyć, ile udogodnień ma kołchoźnik w swej pracy. Wieczorem w świetlicy kołchozowej odbywają się wesołe wieczorynki i występy teatru amatorskiego. Inne tam życie, lepsze niż u nas, bardziej radosne.

Kąpaliśmy się wszyscy uczestnicy wycieczki w morzu, jeździliśmy motorówkami do Noworosyjska. Ludzie radzieccy starali się jak najbardziej uprzyjemnić nam pobyt w ich gościnnej ojczyźnie. Ludzie tam są dobrzy, serdeczni i ożywieni wielką wzajemną życzliwością.

Wiele jeszcze pracy trzeba będzie włożyć w przebudowę wsi polskiej, abyśmy mogli dojść do tego, co osiągnęli już ludzie radzieccy. Dlatego pracować będę na swym odcinku z zapałem, ożywioną wiarą w to, że i **my możemy również osiągnąć taki poziom życia, jaki wprowadzili u siebie ludzie radzieccy, jeśli weźmiemy się wszyscy ofiarnie i ochoczo do roboty.**



Dnia 29 ub. m. w imieniu Prezydenta R. P. tow. minister Adam Rapacki wręczył odznaczenia 91 dziennikarzom i korespondentom robotniczo - chłopskim. Na zdjęciu — w imieniu odznaczonych korespondentów przemawia korespondentka „Trybuny Wolności", Irena Gradzik.

Przykład, który winien znaleźć naśladowców

Opieka nad praktykantami w ZPW im. 9 Maja

daje jak najlepsze wyniki

Wzorem lat ubiegłych, również i tego roku uczniowie oraz studenci szkół i uczelni o kierunkach technicznych przystąpili w czasie ferii letnich do **praktyk wakacyjnych w fabrykach i zakładach pracy.**

Otoczenie troskliwą opieką młodzieży szkolnej, odbywającej praktyki wakacyjne, jest zagadnieniem bardzo doniosłym. Młodzież, która w szkole pozyskała wiele wiadomości teoretycznych, teraz pod czujnym okiem fachowców — majstrów, inżynierów, doświadczonych robotników — stawia pierwsze samodzielne kroki w swym zawodzie. Tam, gdzie opieka nad praktykantami stoi na właściwym poziomie powstają wyszkolone, pełne zapału kadry młodych budowniczych socjalizmu. Natomiast tam, gdzie sprawa ta zostaje zaniedbana, młodzież często ulega zniechęceniu, łazikuje i marnuje cenny czas, który powinna poświęcić na ugruntowanie i pogłębienie zasobu swej wiedzy technicznej.

Dobry przykład „Wełnianej Trójki"

Aparat kierowniczy ZPW im. 9 Maja (PZPW Nr 3), zajął właściwe stanowisko wobec młodych kadr, praktykujących w tym zakładzie. Z inicjatywy tow. Rotberga, został zorganizowany dla młodych praktykantów cykl wykładów z zakresu zagadnień produkcyjnych i administracyjnych. Wyczerpująco omówiono między innymi ruch racjonalizatorski, zagadnienia socjalne, ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, sprawy pracy i płacy, upłynnienia remanentów itp.

Podkreślić należy, że przebywających tu 32 praktykantów z rozmaitych gimnazjów, liceów, z technicum, a nawet z politechniki, odnosi się bardzo poważnie do tej akcji dokszkalania teoretycznego i chętnie korzysta z wykładów. Z drugiej strony dyrekcja zakładów nie ma dość słów pochwały dla praktykującej tego roku młodzieży, stwierdzając zdecydowanie, że w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie podniósł się poziom ideologiczny i przygotowanie zawodowe oraz uległo wybitnej zmianie na korzyść ustosunkowanie się młodzieży do pracy. Młodzież jest *karna, zdyscyplinowana, naukę traktuje poważnie.* Kierownik referatu szkolnictwa zawodowego podkreśla z naciskiem, że jest to zasługa partyjniaków i ZMP-owców, którzy stanowią dwie trzecie praktykującej w tym roku młodzieży. Oni to nadają właśnie ton całej grupie.

Poznajemy organizację zakładu przemysłowego

Zajrzyjmy na jeden z **pomocniczych wykładów dokształcających,** urządzonych przez dyrekcję ZPW im. 9 Maja, dla praktykującej młodzieży.

W pięknie przybranej świetlicy zakładów młodzież ze skupieniem słucha wykładu dyrektora administracyjno-handlowego, tow. **Koźmińskiego,** który szczegółowo przedstawia **organizację zakładu pracy i** *wyjaśnia zmiany, jakie zaszły na tym* odcinku w ostatnich latach. Tow. Koźmiński omawia przy sposobności ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie reorganizacji struktury przedsiębiorstw przemysłowych.

Po wykładzie, pilnie notowanym przez większość słuchaczy, wśród których spostrzegliśmy również trzy kobiety, padają liczne pytania, na które tow. Koźmiński udziela wyczerpującej odpowiedzi.

Wielkie zainteresowanie wzbudza także następny wykład tow. Koźmińskiego o **przyśpieszeniu obiegu środków obrotowych.** Nie mniejszym powodzeniem cieszą się wykłady tow. Rotberga oraz pozostałych wykładowców.

Młodzież potrafi ocenić roztaczaną nad nią opiekę

Nić sympatii, jaka nawiązała się między praktykującą młodzieżą, a gospodarzami fabryki, nie została zadzierżgnięta przypadkowo. Dyrekcja i organizacja partyjna nie szczędziły dobrej woli i najlepszych chęci.

Towarzyszom z „Wełnianej Trójki", z tow. Rotbergiem na czele, sprawa młodych kadr leży bardzo na sercu. Podobnie życzliwie ustosunkowują się do młodzieży majstrowie, kierownicy oddziałów oraz robotnicy, zawsze chętnie służący młodym wskazówkami, wyjaśnieniami, radami i pomocą.

Młodzież potrafiła to należycie ocenić, odnosząc się z gorącą wdzięcznością do gospodarzy fabryki. Jeden z praktykantów, tow. Franciszek Rzepkowski, stwierdza: „Stworzono nam tu niezwykle serdeczną atmosferę. Opiekę i dbałość odczuwamy na każdym kroku. Troszczą się o nas, jak o własnych synów", a tow. Henryk Kieller dorzuca: „Nie ma dosłownie, nikogo, kto by się wobec nas ustosunkował niechętnie. Zarówno dyrektorzy, kierownicy, majstrowie, jak i zwykli, lecz bogaci doświadczeniem robotnicy chętnie udzielają nam swej wiedzy. Praktyki wakacyjne przyniosą naprawdę wiele. Mamy w przyszłości zajmować kierownicze stanowiska — teraz uczymy się pracować pod kierownictwem ludzi pracy i poznawać ich przy maszynach, a nie zza biurka. Dla tego samego warto było wprowadzić praktyki wakacyjne."

Przysłuchujący się naszej rozmowie praktykanci, Antoni Wdowiak, Jan Laskowski i Piotr Róg, energicznie potakują.

— Tak, to prawda. Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni. Ci spośród nas, którzy ubiegłego roku odbywali praktyki wakacyjne w innych fabrykach, teraz nie mogą nadziwić się tej zmianie na korzyść. Oby wszędzie tak dbano o młodzież odbywającą praktyki wakacyjne, jak dzieje się to w „Wełnianej Trójce".

Państwowe nagrody artystyczne

Włodzimierz Sokorski
Wiceminister Kultury i Sztuki

Przyznanie tegorocznych państwowych nagród artystycznych jest niewątpliwie poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Decyzja o trzystopniowych nagrodach w zakresie literatury, plastyki, muzyki, teatru, filmu i architektury świadczy dobitnie nie tylko o stosunku państwa ludowego do twórczego wysiłku naszych artystów, lecz w pierwszym rzędzie jest świadectwem rozwoju naszej kultury i jej głębokiego powiązania z życiem i walką narodu.

Decyzja rządu o przyznaniu naukowych i artystycznych nagród jest wielkim wkładem w walce o pokój i socjalizm, jest demonstracją postawy ideologicznej narodu, który w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija w nieznanych dotąd rozmiarach swoją narodową kulturę epoki socjalizmu.

Jednocześnie przyznane nagrody świadczą najdobitniej o tym, że na arenę polskiej twórczości artystycznej, obok zasłużonych, postępowych twórców, wyszli ludzie nowi, ludzie młodzi, głęboko utalentowani, głęboko wierzący w sprawę pokoju i socjalizmu.

Nie ma u nas walki pokoleń, jest natomiast walka idei. Walka humanistycznych, internacjonalnych, patriotycznych idei socjalizmu z penetracją wrogich sił imperializmu, czyhającego na wolność i niezależność naszego narodu. I w tej płaszczyźnie przyznanie nagród posiada swoją głęboką wymowę.

Czymże jest bowiem życie i twórczość Władysława Broniewskiego, obchodzącego w tym roku 25-lecie swojej działalności literackiej, jak nie nieustanną walką z podłością i wyzyskiem kapitalizmu i rodzimym faszyzmem, jak nie twórczym, entuzjastycznym wkładem w budownictwo naszego kraju. Jego natchnione „Słowo o Stalinie" stało się dziś własnością całego narodu, stało się wyrazem i miarą jego uczuć w stosunku do genialnego przywódcy obozu pokoju i socjalizmu.

Podobnie „Niemcy" Kruczkowskiego są wyrazem postawy Ludowej Polski wobec wielkiego wysiłku demokratycznych Niemiec. Już sam fakt, że dramat Kruczkowskiego od roku jest grany z niezmiennym powodzeniem na scenach Polski i Niemiec dowodzi o bezspornej roli tego wielkiego pisarza w walce o utrwalenie przyjaźni między naszymi narodami.

Podobnie „Mickiewicz" Jastruna nie tylko wyzwala nasze nowe spojrzenie na jego wielkość, lecz jednocześnie wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między postępowymi tradycjami naszego narodu, a budownictwem socjalistycznej kultury doby obecnej. Taki sam wyraz posiada nagroda dla Przemskiego za jego biograficzną powieść o Kamieńskim.

Wszystkie niemal pozostałe nagrody literackie, od Kowalewskiego poczynając, są dowodem zdecydowanego wkroczenia nowych, dynamicznych sił do naszej literatury. Zarówno Mirosław Kowalewski, jak i Bohdan Hamera wyszli z klasy robotniczej; tam dojrzewała i krzepła ich świadomość, tam kształtował się ich przyszły warsztat twórczy i tam narodziły się ich dzieła, które są zjawiskiem zupełnie nowym w naszym państwie. Są to powieści o bohaterze naszych czasów: klasie robotniczej. Po raz pierwszy w naszej literaturze pokazana w nich została galeria pozytywnych postaci, prawdziwych, bliskich nam, żywych, autentycznych ludzi. I podobnie zresztą, jak to ma miejsce u Kenwickiego, Woroszylskiego, Zalewskiego, Neverly'ego i Gruszczyńskiego, ludzie tych książek, wierszy i dramatów nie deklarują, lecz organizują nowe życie i w toku pracy przetwarzają samych siebie. Wróg w tych książkach pokazany jest we właściwych proporcjach walki klasowej, bez uproszczeń i schematyzacji. Można oczywiście i należy wskazywać na szereg braków tych młodych i utalentowanych autorów i to w swoim czasie uczyni właściwa krytyka. Tu należy jednak wskazać, że istotną siłą tych pozycji jest zwycięstwo w nich nowego nad starym, w oparciu o nowy, realistyczny warsztat twórczy. Nagrody te dobitnie świadczą, że nie poszedł na marne ani zjazd szczeciński, ani konferencja w Radzie Państwa. Literatura nasza wkroczyła zdecydowanie wraz z całym narodem na tor budowania socjalizmu.

Nieco odrębną pozycję zajmuje Kazimierz Brandys. Nagroda dla niego to uznanie państwa dla pisarza, który mimo poważnych obciążeń ideologicznych zdecydował się na śmiałą próbę krytycznego spojrzenia na dopiero co minioną epokę, a w „Troi mieście otwartym" wszedł już w orbitę wydarzeń i walk naszych czasów. Trylogia Brandysa to dokument twórczej postawy polskiej inteligencji, która w codziennej pracy przezwycięża nalot mieszczańskiego światopoglądu i wychodzi na spotkanie historycznej walki klasy robotniczej.

I wreszcie nagrody dla Mariana Brandysa i Borowskiego to wskazanie na wielką rolę w naszej rzeczywistości literackiego reportażu.

Przechodząc z kolei do innych pozycji pragnę podkreślić tylko kilka zasadniczych momentów. Po pierwsze są one wyrazem, że proces kształtowania sztuki socjalistycznej odbywa się na bazie wielkich, postępowych tradycji naszej kultury. Taki wyraz mają nagrody plastyczne za prace konserwatorskie nad Witem Stwoszem, Matejką i za całokształt prac nad polskimi klasykami. Taki charakter ma pierwsza nagroda w muzyce dla polskich pedagogów, którzy stworzyli w Łagowie szkołę polskiej pianistyki, odnoszą ogromny sukces w Konkursie Chopinowskim, a ostatnio w Konkursie Bachowskim w Lipsku. taki też charakter mają pierwsze nagrody dla grupy architektów-konserwatorów.

Dopiero na tle tych nagród nabierają właściwego wyrazu nagrody dla młodych rzeźbiarzy: Jarnuszkiewicza, Lissowskiego, Jesiona, których twórczość i tematycznie i artystycznie wchodzi już w orbitę sztuki realizmu socjalistycznego, nagrody dla Daszewskiego, Rafałowskiego i dla grupy polskich karykaturzystów, stojących na wysuniętych pozycjach walki o pokój oraz nagrody dla Szelągowskiego, Wiechowicza i Gradsteina, twórców polskiej pieśni masowej. Niemniej jasną jest wymowa nagród dla autorów i twórców Trasy W—Z, którzy, obok szeregu innych naszych architektów, kształtują oblicze przyszłej Warszawy.

Podobny charakter posiadają nagrody teatralne, wydobywające na światło dzienne w osobach Solskiego i Zelwerowicza obraz wielkich, tradycyjnych wartości polskiego teatru, przy równoczesnym wskazaniu na te pozycje w pracy, które są wyrazem nowych poszukiwań inscenizacyjnych i reżyserskich.

Nie można również pominąć milczeniem nagród w zakresie kinematografii. Nie przyznanie w tej dziedzinie pierwszej nagrody świadczy wyraźnie, że polska kinematografia, a zwłaszcza polski film fabularny, nie wyszedł jeszcze z kryzysu i nie potrafił, jak dotąd, włączyć się w rytm pracy całego narodu. Brak filmu o wsi, o wysiłku klasy robotniczej, młodzieży, jest zjawiskiem bolesnym i rażącym i wymaga od nas stałego, wielkiego wysiłku, żeby pomóc naszej kinematografii, wyjść z jej dotychczasowego impasu. Natomiast pocieszającym zjawiskiem są nasze filmy średniometrażowe. Wysokie nagrody dla „Szerokiej drogi" (Trasa W—Z) i dla filmu o „Marchlewskim" świadczą dobitnie o tym, że stać nas na dobre, pełnowartościowe filmy, zarówno współczesne, jak i historyczne. I sądzę, że rok najbliższy wyda owoce zjazdu w Wiśle i w Sopocie i pozwoli państwu ludowemu zadokumentować swój pozytywny stosunek do pracy polskiego filmu.

I jeszcze jedno. Nagrody państwowe wskazują nam kierunek walki. Podsumowują osiągnięcia i naświetlają twórcom dalszą drogę. W żadnym jednak wypadku fakt dania nagrody nie powinien nam zaciemnić obrazu braków, niedociągnięć, a nawet ideologicznych i artystycznych błędów poszczególnych utworów.

I dlatego nagrody tylko wówczas spełnią swoje zadanie, o ile będą poparte rzetelną krytyką i samokrytycznymi wypowiedziami samych autorów, jak również oceną czytelników i widzów, którzy na zebraniach, w dyskusjach i w listach do redakcji powinni wypowiedzieć swój własny sąd. Tylko wówczas, budząc zawsze w naszym życiu artystycznym to, co jest nowe, dynamiczne, idące naprzód, potrafimy zbudować naszą kulturę, potrafimy uczynić z niej doniosłe narzędzie naszej walki o wielkie idee braterstwa międzynarodowego i socjalizmu.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
61 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Ob. Dyonizy ma głos...



Ma rację moja szanowna małżonka, twierdząc, iż jestem przeczulony na punkcie grzeczności. Ale co ja na to poradzę?... Taki już jestem i nie da rady, choć często jest to przyczyną rozmaitych kłopotów.

Bo weźmy onegdaj:

Spodnie, że tak powiem, człowiekowi się kończą i postanowiłem kupić sobie nowe. Poszedłem oczywiście do sklepu CHPO na ul. Antoniego.

Wszedłem. Powiedziałem skromnie i grzecznie — dzień dobry. Ale nikt na mnie nie spojrzał. Stanąłem więc potulnie przy męskiej konfekcji i czekam. Czekam i nie chcę nikomu przeszkadzać, no, bo grzeczny jestem.

Sprzedawca spojrzał na mnie i dalej robił porządki w swoim dziale. Kasjerka zagłębiona była w sporządzaniu zestawień kasowych. Jedna ze sprzedawczyń w najlepsze plotkowała sobie z dwiema przyjaciółkami, z których jedna widać przyszła tu z sąsiedniego sklepu, bo w ręku trzymała plik rachunków i zestawień. Druga ekspedientka obsługiwała kupujących. Z sąsiedniego pokoju dochodził głos kierownika sklepu, zajętego widać jakimś interesantem.

A ja skromny jestem, grzeczny jestem i nie potrafię nikomu przeszkadzać. Toteż z rumieńcem na twarzy, czując się zupełnie niepotrzebny, stałem z nadzieją, iż jednak ktoś mnie spyta, czego sobie życzę. Daremnie. Od czasu do czasu spoglądano jedynie na mą skromną postać, ale nikt nie próbował się zainteresować po co do sklepu przyszedłem. Upłynęło 10 minut — i sytuacja się nie zmieniła. Ekspedientka dalej w najlepsze plotkowała z przyjaciółkami, kasjerka dalej pisała, sprzedawca z sąsiedniego pokoju zaczął znosić nowe ubrania, druga sprzedawczyni obsługiwała kupujących, a z sąsiedniego pokoju... itd.

Wreszcie — zrozumiałem, iż jestem w sklepie niepotrzebny i przeszkadzam. Toteż wyszedłem. I teraz mnie jedno interesuje: czy gdybym stał tak aż do zamknięcia sklepu — to czy spytałby mnie kto ze sprzedawców po co przyszedłem i czego sterczę w sklepie, czy też by mnie nie spytał.

O to, czy są w sklepie spodnie — spytałem kierownika sklepu telefonicznie. Przy telefonie bowiem jestem bardziej odważny.

Słów kilka
o tomaszowskim piekarnictwie uspołecznionym

Tomaszowska Spółdzielnia Spożywców, zaopatruje w pieczywo najszersze masy mieszkańców Tomaszowa. Początkowo Tomaszów posiadał tylko jedną uspołecznioną piekarnię, dziś posiada ich już sześć. Pokrywają one około 80 procent zapotrzebowania na pieczywo ludności miasta.

Rozdrobnienie produkcji piekarnianej uniemożliwia masową produkcję pieczywa i powoduje wysokie koszty produkcji. Aby tego uniknąć, należałoby za przykładem Łodzi dążyć do tego, aby produkcję skoncentrować w jednym miejscu.

W takim ośrodku przemysłowym, jak Tomaszów, możliwe jest założenie piekarni—fabryki chleba. Zwrócić należałoby również uwagę na to, aby rozbudować i rozwijać te piekarnie, które ze względu na swe wyposażenie techniczne, mogą być wykorzystane a likwidować piekarnie o przestarzałym i niedostatecznym sprzęcie technicznym.

Tomaszowska Spółdzielnia Spożywców konsekwentnie dąży i dążyć będzie do tego, aby tomaszowskie piekarnictwo przekształcić z zacofanego jeszcze nieraz rzemiosła, w nowoczesny, wyposażony w nowoczesne urządzenia, przemysł piekarski.

(p).

Cyfry, mające swą wymowę

V Plenum KC PZPR w sposób jasny postawiło zadania, jakie stoją w toczącej się walce o realizowanie Planu Sześcioletniego przed masami pracującymi, przed naszym przemysłem,, przed organami kierowniczymi.

Plenum wskazało rezerwy, jakie tkwią w naszym przemyśle, wskazało odcinki, na których skupić trzeba szczególną uwagę — by walkę o uprzemysłowienie kraju, o wzrost naszego dochodu społecznego, o podniesienia stopy życiowej szerokich mas — wygrać.

Prawdą jest, iż w ogólnym przekroju tomaszowskie zakłady wypełniały i wypełniają zadania im nakreślone i realizują w pełni swe plany produkcyjne. Wszystkie zakłady wypełniły zadania Planu 3-letniego przed terminem i z nadwyżką. Wszystkie zakłady plan za pierwsze półrocze b. r. również wypełniły przed terminem.

I to jest niewątpliwy sukces. Świadczy to w sposób dobitny o ofiarności tomaszowskiej klasy robotniczej, o właściwej pracy ośrodków kierowniczych, naszych organizacji partyjnych, organizacji zawodowych. Ale równocześnie — są i to w niektórych zakładach wyjątkowo wysokie, rezerwy.

Mamy tu na myśli wydajność maszyny i robotnika, wysokość realizowania baz technicznych.

Mamy przed sobą zestawienia i cyfry, które w niedwuznaczny sposób wskazują, iż na naszym terenie, **że w naszych tomaszowskich zakładach przemysłu włókienniczego, są również rezerwy produkcyjne, których wykorzystanie zezwoli na jeszcze lepsze, na jeszcze pełniejsze sukcesy i osiągnięcia.**

W Tomaszowskich Zakładach *Przemysłu Wełnianego* w maju br., przędzalnia zrealizowała swój miesięczny plan produkcyjny w 117,1 proc., a tkalnia w 100,4 proc. Podobnie było w czerwcu. I niby wszystko w porządku. Załogi obu tych oddziałów zakreślone im zadanie produkcyjne wypełniły i to, na przykład na przędzalni, z poważną nadwyżką. Równocześnie jednak trzeba sobie powiedzieć, że **w czerwcu na przędzalni 22,7 proc. załogi nie realizowało baz technicznych, a na tkalni 25,3 proc robotników nie osiąga 100 proc. bazy.**

Weźmy oddziały włókiennicze w Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

W czerwcu skręcalnia, motalnia, nawijalnia i artex, plan miesięczny wykonały z lekką nadwyżką produkcyjną. (motalnia —105,01 proc.). Krepa plan zrealizowała w 98,02 proc., a manipulacja w 98,3 proc. Równocześnie **ilość robotnic nie wykonujących baz technicznych przedstawia się następująco: krepa — 15 proc., skręcalnia — 38 proc., motalnia — 24 proc., manipulacja — 45 proc., nawijalnia — 28 proc., artex — 20 proc.**

Jeszcze bardziej wymowne są cyfry z **Mazowieckich Zakładów.** W maju przędzalnia zrealizowała swój plan w 111,9 proc., a równocześnie **36,2 proc. załogi nie realizowało swych baz.** W czerwcu plan zamknął się w 110.5 proc., a **nie wypełniających bazy było 24.1 proc. załogi.**

Tkalnia tych samych zakładów, ani w maju, ani w czerwcu planu miesięcznego nie zrealizowała. Spójrzmy jednak na procent robotników nie osiągających 100 proc. bazy: **w maju jest ich 45,1 proc., a w czerwcu 49,8 proc.**

O czym mówią te cyfry?...

Mówią one, że, aby na tkalni w Mazowieckich Zakładach w czerwcu można było zrealizować plan — 50 proc. załogi musiało by nadrobić niedobory, drugich 50 proc. — by wyjść na pełne 100 procent. Mówią one, że w Tomaszowskich Zakładach plan wprawdzie wykonano, ale co czwarty tkacz nie wyrobił przewidzianego dlań planu produkcyjnego. Mówią one, że choć skręcalnia w Sztucznym Jedwabiu plan zrealizowała w 101,62 proc., to na każde 100 robotnic — 38 nie wypełnia swych dziennych planów.

Znacznie lepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w mniejszych zakładach.

W Zakładach im. Nowotki, w czerwcu na przędzalni 9 procent załogi nie realizowało baz technicznych, a na tkalni — 1,2 proc. Pierwszy oddział przekroczył plan o 7,9 proc., drugi — o 9,6 proc. Równocześnie — **nie wykonanie baz przez część załogi, przypisać należy trudnościom technicznym, jakie w ciągu ostatnich miesięcy zakład przechodzi.**

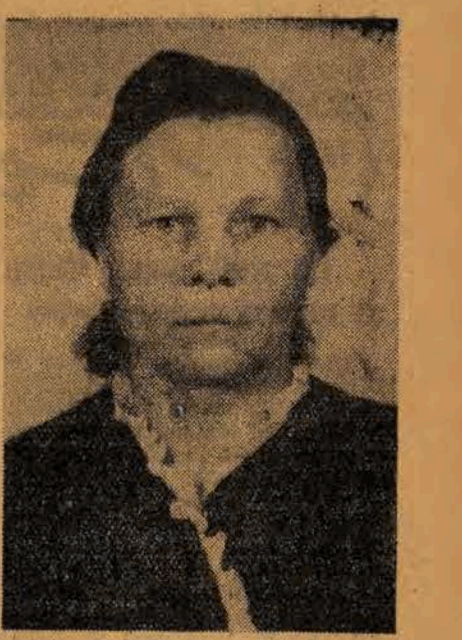
W Fabryce Filców Technicznych w maju procent nie wykonujących baz wynosił 6, a w czerwcu — 8,5 procent.

W Fabryce Dywanów w maju na tkalni chodników nie wypełniało baz technicznych 1 proc. załogi, na tkalni dywanów — 2,1 proc., na wycieraczkach — 0,7 proc., na innych — 2,4 proc. **Wysoki jednak procent nie wykonania baz notowano na przędzalni, bo aż 25 proc., (w czerwcu — 26 proc.).**

Cyfry przytoczone w sposób niedwuznaczny, świadczą o jednym, **że Tomaszowskie Zakłady mają poważne rezerwy produkcyjne na odcinku wydajności maszyny i człowieka.** Realizowanie planu produkcyjnego, wówczas, gdy poważna część załogi nie realizuje swych planów, świadczy o tym, iż niedobory w ten sposób zaistniałe, nadrabiane są przez innych robotników.

Likwidacja tych niedoborów w konsekwencji przyniesie poważne nadwyżki produkcyjne. A nadwyżki produkcyjne, to wyższy procent realizowania planów miesięcznych i rocznych, to przedterminowe wypełnianie zadań Planu 6-letniego.

(J.)



Tow Władysława Rybakowa tkaczka tkanin dekoracyjnych z Fabryki Dywanów i Chodników należy do czołowych przodownic tych zakładów.
Ostatnio przyznano jej odznakę przodownika pracy.

Konkurs Ligi Morskiej
na nowelę lub reportaż

Zarząd Główny Ligi Morskiej, dążąc do powiększenia dorobku literackiego o tematyce morskiej oraz do popularyzacji zagadnień morskich wśród najszerszych mas Polski Ludowej poprzez twórczość artystyczną, ogłasza konkurs otwarty na nowelę lub reportaż o tematyce morskiej.

Treścią noweli lub reportażu ma być życie i praca marynarzy wojennych lub handlowych, rybaków, pracowników portowych, stoczniowców, uczniów szkół morskich i innych pracowników naszej gospodarki morskiej.

Objętość noweli lub reportażu winna się mieścić w granicach od 10 do 20 stron maszynopisu, na znormalizowanym arkuszu, z podwójnym odstępem.

Nowele lub reportaże zaopatrzone godłem autora winny być przesłane na adres: Zarząd Główny Ligi Morskiej, redakcja wydawnictw, Warszawa, ul. Widok 10, w kopercie z zaznaczeniem „Konkurs LM na nowelę lub reportaż", wewnątrz której winna się znajdować druga, zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym godłem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Zarząd Główny L. M. ustala następujące nagrody na nowele: pierwsza — 50.000 zł, druga — 40.000 zł i trzecia — 30.000 zł. Wysokość nagród za reportaż została ustalona na 30.000 zł, 20.000 zł i 15 tysięcy zł.

Przewiduje się dodatkowe nagrody. Jury będzie miało prawo wyróżnienia utworów poza ustanowionymi nagrodami.

Termin nadsyłania nowel lub reportaży na konkurs upływa z dniem 1 października br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 15 grudnia 1950 r

Wycieczka do Warszawy
robotników zakładu im. Nowotki

W ubiegłą niedzielę wyjechała do Warszawy 80-osobowa wycieczka z Zakładów im. Nowotki.

Wszystkie koszty związane z tą imprezą pokrywał zakład pracy z przewidzianego na tego rodzaju cele funduszu akcji socjalnej.

Wycieczkowicze, korzystając z pomocy własnych przewodników — bo i tacy się znaleźli — zwiedzili Łazienki, Muzeum Narodowe i Trasę W—Z.

Kierownictwo zakładu postanowiło zorganizować jeszcze w br. wycieczkę do Krakowa.

Wycieczka do Warszawy zostawiła niezatarte ślady w pamięci jej uczestników.

(p)

Z frontu walki o jakość

Młodzieżowcy wciąż na czele

Przed miesiącem rozpoczęty został nowy etap współzawodnictwa pracy w zakładach przemysłu włókienniczego. W Mazowieckich Zakładach przemysłu Wełnianego — do współzawodnictwa między innymi stanęły 24 zespoły najwyższej jakości. Jak już donosiliśmy, pierwsza dekada ub. m. wykazała, iż doskonałe wyniki w ramach współzawodnictwa jakościowego osiągnęły nowoutworzone zespoły młodzieżowe. Sprawozdania z drugiej dekady wskazują na to, iż młodzi tkacze nie łatwo rezygnują z przodownictwa.

Wprawdzie najwyższą ilość extra-primy bo 86,79 procent oddał zespół starszych tkaczy, który pracuje pod kierunkiem Henryka Pisarka, ale przodujący w pierwszej dekadzie młodzieżowy zespół Zdzisława Bińka, który pod względem ilości extry znalazł się na drugim miejscu oddając jej 81,1 proc., osiągnął o 7 procent wyższe wykonanie baz akordowych, przekraczając je o 14 procent.

Z innych młodzieżowych zespołów niezłe wyniki osiągnęły zespoły Kazimierza Mordaki, Henryka Kozłowskiego i Mikołaja Łazowskiego, oddając wyłącznie extrę i primę, oraz przekraczając od 5,4 do 10,9 procent wykonanie baz technicznych.

Wśród zespołów starszych na wyróżnienie tym razem zasłużył również zespół Czesława Bekusa, realizujący bazę akordową w 117,6 procent osiągając obok primy — 58,4 procent extry.

Ponad 50 procent extry oddały poza tym zespoły: Józefa Rasztara, Wacława Dyszkiewicza, Władysława Jaskuły i Czesława Zeltnera.

Indywidualnie najwyższe wykonanie bazy akordowej osiągnęła Stefania Pierścińska z zespołu Bekusa — bo 121,4 procent. Zbigniew Biniek osiągnął 120 procent. Tę samą wysokość osiągnął Mikołaj Łazowski, a Stefan Wołosiewicz z zespołu Smejdy bazę przekroczył o 20,2 procent.

Indywidualnie najlepsze wyniki jakościowe osiągnęli: Tadeusz Pisarek, Władysław Wiktorowicz, Tadeusz Piotrowski, Kazimierz Kroś, Wacław Dyszkiewicz, Marian Kuliński, Władysław Jaskuła i Stanisław Owsianko. Wszyscy oni produkowali wyłącznie extrę-primę. Również extrę produkował, co wymaga szczególnego podkreślenia, Józef Rasztar, obsługujący dwa krosna.

Zarząd Miejski ZMP wyjaśnia

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej, w związku z notatką pt. „Karygodne niedbalstwo" umieszczoną w 204 nr. „Głosu" z czwartku 27. 7. 50 r. wyjaśnia co następuje:

ZM ZMP posiada materiały szkoleniowe przeznaczone do szkolenia ideologicznego, nie posiada ich jednak w takiej ilości, jak to zaznaczył autor notatki.

Materiały te nadeszły do ZM ZMP w ubiegłym miesiącu, i nie sposób było rozprowadzić je do szkół ze względu na wakacje. Na terenie zakładów pracy kursów szkoleniowych nie prowadzono. Materiały te przeznaczone są na przyszły rok szkoleniowy.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie się młodzieży sprawami szkolenia ideologicznego, to jest ono co najmniej dobre, bowiem w ubiegłym roku szkolnym przeszkolono już 210 ZMP-owców, a obecnie organizuje się dwa kursy szkoleniowe, na które uczęszczać będzie 60 ZMP-owców.

W dalszym ciągu wyjaśniamy, że przy ZM ZMP istnieje aparat kolporterski do rozprowadzania prasy organizacyjnej, a organizowanie aparatu kolporterskiego dla rozprowadzania materiałów szkoleniowych jest niepotrzebne, bowiem tym zajmuje się instruktor agitacji i propagandy.

Nasi korespondenci piszą

Ożywić pracę klubu racjonalizatorów

W naszej fabryce istnieje już od roku klub racjonalizatorów. Niestety, przez długi czas klub nie przejawiał żadnej działalności, co spowodowało, iż od momentu jego powstania już trzykrotnie zmieniano jego kierownictwo.

Obecnie, przewodniczącym klubu jest czołowy aktywista związkowy — tow. Sienkiewicz.

Po ostatniej zmianie kierownictwa klubu praca niektórych komisji ruszyła z miejsca. Zebrania klubu odbywają się regularnie i zdawałoby się, że wszystko jest dobrze. Niestety, tak nie jest.

W miesiącu maju wpłynęło kilka wniosków nowatorskich, które dotychczas nie zostały rozpatrzone przez komisję usprawnień. Przedtem tłumaczono się tym, że nie ma okólników, ale w czerwcu przysłano okólniki, a członkowie komisji nadal nie interesują się nadesłanymi wnioskami, które zapewne dadzą zakładowi pewne oszczędności.

Dodać tu trzeba, że kierownictwo zakładu, nie czekając na orzeczenie komisji usprawnień, korzysta z pomysłów usprawniających tok pracy na krajalni.

Tak samo jak kierownictwo klubu, również komisja usprawnień zmieniła trzykrotnie swój skład. Obecnie wchodzą do niej najlepsi nasi fachowcy-aktywiści, toteż tym bardziej dziwić się należy, że wnioski leżą nie rozpatrzone.

Mieczysław Szymanek
korespondent Fabryki Pasów

Czytelnicy piszą

Sprawy, które muszą znaleźć rozwiązanie

Komitet Domowy przy ul. Żymierskiego 21 zwrócił się w ubiegłym roku do Zarządu Miejskiego (Wydział Nieruchomości) o przeprowadzenie poważnego remontu domu: dachu, sufitów, komórek, śmietnik, ubikacji.

Remont taki, ale niekompletny, przeprowadzono. Rozwalono mianowicie kilkanaście komórek, a postawiono tylko sześć. Brak jest jeszcze około 14 komórek i część lokatorów, która ich nie posiada jest rozgoryczona.

W bieżącym roku Komitet Domowy zwrócił się znów do Zarządu Miejskiego z prośbą o wysmołowanie dachów, postawienie reszty komórek i ogrodzenie ogrodu. Smołę Komitetowi przyznano, ale pod warunkiem, że lokatorzy zapłacą robociznę za smołowania dachu. Komitet Domowy rozpoczął zbiórkę wśród lokatorów. Niestety, zebranie pieniędzy idzie opornie, gdyż wielu lokatorów mieszkańców niższych kondygnacji (którym się woda na głowy nie leje) nie chce na ten cel się opodatkować. W rezultacie składkę przerwano, a przewodniczący Komitetu na skutek awantur i zaczepek zwrócił zebrane już pieniądze.

I tu trzeba spytać: czy dlatego, że w czasie kapitalnego remontu nie postawiono dostatecznej ilości komórek Komitet Domowy ma za to odpowiadać, a nie posiadający komórek lokatorzy w mieszkaniu mają trzymać opał na zimę, kartofle, wszelkiego rodzaju graty i zimowe zapasy.?....

Dalej — czy nie ma sił, które by wytłumaczyły, że za pokrycie dachu musi płacić tak samo ten, który mieszka na parterze, jaki i ten któremu na głowę się leje?...

I wreszcie — czy nie można koniecznych robót przeprowadzić, a koszta ściągnąć drogą administracyjną od opornych?....

Bo to zagadnienie w jakiś przecież sposób trzeba rozwiązać!

(Nazwisko w posiadaniu redakcji).

Sylwetki naszych sportowców

Edward Matuszewski



„Na codzień" — to nieduży, młody chłopiec w posmolonym kombinezonie, pachnącym drukarską farbą. Młody ten, niespełna osiemnastoletni chłopiec, potrafił już wywalczyć sobie prymat wśród młodych pięściarzy okręgu w swej wadze. Zdobył przecież w tym roku mistrzostwo juniorów Łodzi!

Ale zacznijmy od początku. Edek zakosztował sportu po raz pierwszy w 1946 r., grając w piłkę nożną w drużynie juniorów TUR. Z chwilą założenia sekcji bokserskiej w „Lechii" — zaczął tam trenować. Zaraz w pierwszej walce poszczęściło mu się — zwyciężył renomowanego Adamusa z piotrkowskiej „Concordii". Z następnych walk także większą część wygrał.

W obecnej chwili Edek jest jubilatem; stoczył on 30 walk, z których 21 wygrał — w tym większość przez poddanie się przeciwnika. Dwie walki wygrał przez nokaut, w dwu zremisował.

Najpiękniejsze walki stoczył na mistrzostwach okręgu, bijąc w finale Debisza II oraz w meczu z okazji jubileuszu ŁOZB, przegrywając niezasłużenie z Mateckim.

Matuszewski wygrywa większość swych walk głównie dzięki doskonałej taktyce, opartej na poznaniu słabych stron przeciwnika. Na przykład — obserwując Wieczorka z „Korabu" piotrkowskiego w jego zwycięskiej walce z Wulkiewiczem, Edek zauważył, że piotrkowianin przechodząc nagle do ataku, odkrywa zupełnie górne partie. Wykorzystał to zaraz w swej walce z nim. Wynik — Wieczorek został znokautowany.

Miesiąc lipiec spędził Matuszewski na obozie we Wrocławiu. W dniach najbliższych stoczy Edek swój wielki bój — weźmie udział w mistrzostwach Polski juniorów. Może przywiezie tytuł?...

Życzymy mu tego serdecznie!

(kiks).

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 3 sierpnia 1930 r.

15 TYSIĘCY MATURZYSTÓW NA ROZDROŻU

„Republika" podaje, że ponad 15 tysięcy tegorocznych maturzystów stanęło wobec widma bezrobocia. Na studia nie ma pieniędzy, praca też jest dalekim marzeniem. 15 tysięcy młodych ludzi nie posiadających żadnego „fachu" w ręku — może zejść na manowce — kończy pismo.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął Marcin Witkowski, właściciel domu przy ul. Tokarzewskiego 51.

Witkowski odpowiadał za szczucie psem lokatorów, których systematycznie nie chciał wpuszczać do domu. Między innymi Witkowski poranił ciężko biletera kina „Flora" — Stefana Jóźwiaka.

Wojowniczy kamienicznik skazany został na... 4 miesiące więzienia.

SKUTKI NIEDOZORU

We wsi Mierzączka Duża pod Pabianicami pozostawiony bez opieki 7-letni Zenon Grzegorczyk zastrzelił z pozostawionej fuzji — swego 1 rocznego braciszka — Kazimierza.

* * *

W domu przy ul. Piwnej 4 zatruł się nieznaną trucizną 2-letni Aleksander Walczak, pozostawiony przez matkę robotnicę bez opieki.

* * *

3-letni Tadeusz Jabłoński utonął w małym stawie przy ul. Braterskiej Nr 38.

CO GRAJĄ W KINACH ŁÓDZKICH

Luna: Czarna dama i Współczesne dziewczęta.
Capitol: Przedślubny grzech.
Grand Kino: Ulica potępionych dusz — z Polą Negri.
Casino: Miłość w pustyni.
Splendid: Kobieta w płomieniach.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Godz. 19,15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów", Al. Fredry.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel 272-70)
Godz. 19,30 „Śluby murarskie" czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego, w reż. Kazimierza Pawłowskiego.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Podróże Gulivera", godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Baryłeczka", godz. 17,30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne.
MUZA (Pabianicka 173) „Narzeczona z Turkmenii", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu", godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17,30, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła", godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszenka", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak", godz. 16.30 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc", godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 3 sierpnia 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 Audycja dla wsi. 13.30 Koncert popołudniowy. 14.00 Kronika ZSRR. 14.20 Koncert solistów-instrumentalistów. 14.55 Pieśni Fr. Schuberta. 15.15 Beethoven: Sonata op. 27 Nr 1. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 „Z dziedziny radiotechniki". 16,30 Koncert dla harcerzy na obozie w Nowym Mieście, pow. rawski. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17,35 „Porozmawiajmy" — aud. Biura Studiów. 17,40 Muzyka Podhala. 18.05 „Odpowiedzi fali 49". 18.15 „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". 18.25 Aud. TPPR — montaż M. Szczytnickiego pt. „Radiofonia radziecka — przodująca radiofonia świata". 18,45 Aud. dla świetlic młodzieżowych. 19,15 „Wujaszek Julian" — słuchowisko. 19,40 Muzyka operowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Melodie świata". 21,15 Audycja dla wsi. 22,00 „Syn ludu" fragm. VI książki M. Thorez'a. 22.20 Pog. Z. Skibickiego pt. „Rola sędziego na boisku i ringu". 22,30 „Zapraszamy do tańca". 22,50 „Co warto przeczytać". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Melodie z całego świata.

ZE SPORTU

Nie łatwa była droga Heleny Rakoczy do mistrzostwa świata

Ppłk. Noskiewicz opowiada o perypetiach naszych gimnastyczek w Bazylei

Na jednym ze spotkań prasy z gimnastyczkami, których piękny popis w Łodzi mamy jeszcze wszyscy żywo w pamięci, opiekun ekipy ppłk Noskiewicz, dzieląc się wrażeniami z mistrzostw świata w Bazylei stwierdził, że reprezentantki Polski szkołą swą i doświadczeniem znacznie przewyższały przeciwniczki. Na podstawie obserwacji, poczynionych na treningach, już przed zawodami wróżono Polkom zajęcie I miejsca w klasyfikacji drużynowej.

POLKI BYŁY WYRAŹNIE KRZYWDZONE

„Wierzyliśmy w sprawiedliwy wynik — mówi prezes PZG — jednak na pierwszej konferencji sędziów przekonaliśmy się, że mamy przeciw sobie zorganizowaną koalicję. Zamiast 9 pkt. sędziowie przyznawali naszym zawodniczkom za ćwiczenia 6—7 pkt., faworyzując natomiast reprezentantki innych państw. Odwołaliśmy się do sędziego głównego, lecz on właściwie nie zareagował na to".

WSPANIAŁA POSTAWA CAŁEJ DRUŻYNY

Ppłk. Noskiewicz podkreśla wspaniałą postawę całej drużyny, której nie załamały krzywdzące oceny sędziów. Jako przykład ofiarności podaje on Krupiankę, która złamała palec już przy pierwszej konkurencji, lecz nie chciała się wycofać z mistrzostw, aby nie pozbawić szans całej drużyny w klasyfikacji zespołowej.

JAK WIELKIE POSTĘPY PRZYNIÓSŁ NAM KONTAKT Z GIMNASTYCZKAMI ZSRR

Osiągnięcia polskich gimnastyczek były wynikiem sumiennej pracy zawodniczek i trenerów, zwłaszcza Radojewskiego, zapewnienia im dobrych warunków przez GKKF i Zrzeszenia Sportowe oraz kontaktów z zawodniczkami radzieckimi, nawiązanych rok temu. Kontakt z gimnastyczkami ZSRR wpłynął decydująco na obranie właściwego kierunku w gimnastyce, toteż w ciągu jednego roku Polki nie tylko dogoniły, ale wyprzedziły inne państwa o wieloletniej tradycji w tej dziedzinie sportu.

CO ZAWDZIĘCZAMY GIMNASTYCZKOM RADZIECKIM?

Przyjęty przez nas kierunek radziecki w gimnastyce różni się tym od innych, które hołdują „sztywnym" ćwiczeniom kobiecym, podobnym do męskich, że wprowadza do ćwiczeń oprócz odwagi i zręczności także wdzięk kobiecy.

Naszą klasę najlepiej oceniły same uczestniczki mistrzostw. Wiele zawodniczek przychodziło do nas uczyć się zarówno w czasie zawodów, jak i po ich zakończeniu, a Szwedki nawet stenografowały wszystkie nasze wskazówki — mówi prezes PZG.

„SŁODKI" WYRAZ UZNANIA

O mistrzostwach opowiada również w rozmowie Kurzanka. Przypomina ona, że publiczność szwajcarska, która dobrze zna się na gimnastyce, głośno protestowała przeciw orzeczeniom sędziów, krzywdzącym Polki. Polki cieszyły się również sympatią prasy, a szereg pism wróżyło zwycięstwa zespołowi polskiemu. Miłym wyrazem uznania dla zawodniczek było ofiarowane im przez gimnastyków szwajcarskich pudełko czekoladek z napisem: „dla najlepszej drużyny mistrzostw".

SERDECZNE PRZYJĘCIE W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

Kurzanka mile wspomina serdeczne przyjęcie zawodniczek polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Troszczono się o nas na każdym kroku, w każdym mieście ofiarowano nam upominki. Podczas wszystkich występów sale były wypełnione do ostatniego miejsca, a publiczność gorąco oklaskiwała nasze ćwiczenia".

Wszystkim czytelnikom „Głosu Robotniczego" organu klasy robotniczej Czerwonej Łodzi serdeczne pozdrowienia śle Helena Rakoczy

Z Sopot donoszą ...

Interesujące spotkanie

Dzierowa (ZSRR) z Visiru (Rumunia) nie przyniosło rozstrzygnięcia

[Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

Sopot w sierpniu

We wtorek rozegrany został w Sopocie finał gry podwójnej mężczyzn pomiędzy parami Skonecki, Piątek (Polska) oraz Asboth, Adam (Węgry). Mecz wygrali Węgrzy 6:4; 6:3; 4:6; 7:5. Nasz debel zawiódł jeszcze raz i wykazał dobitnie, że jest nadal naszą piętą achillesową. Piątek był zdecydowanie słaby; Skonecki znów nie wykazał dostatecznego zgrania, aczkolwiek miał bardzo wiele pięknych zagrań. Obaj nasi tenisiści wykazali brak regularności i zgrania w przeciwieństwie do Węgrów, którzy jako para — byli zdecydowanie lepsi.

W grze pokazowej grali we wtorek 2 sety wicemistrz ZSRR Ozierow z mistrzem Rumunii Visiru. Fenomenalne uderzenie Ozierowa, dysponującego nieprzeciętną siłą, stanowiło ciężki orzech do zgryzienia dla Rumuna, który dwojąc się i trojąc usiłował ambitnie brać piłki tenisisty radzieckiego.

Gra w pierwszym secie toczyła się przez cały czas wyrównana. Pierwszego seta wygrał Visiru 9:7. Drugi set toczył się pod znakiem przewagi Ozierowa, który prowadził 6:5 w chwili kiedy spadł rzęsisty deszcz i grę musiano przerwać.

Publiczność z zaciekawieniem obserwowała serwis Ozierowa, z którego siłą nie może się mierzyć serwis żadnego z naszych tenisistów i gorąco oklaskiwała każde jego dobre zagranie.

E. Cunge

Ciekawa impreza na stadionie ŁKS Włókniarz

W piątek, dnia 4 sierpnia o godz. 16.30, na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się niecodzienna impreza pod hasłem „Każdy przodownik pracy — sportowcem". W dniu tym publicznie, wobec wielu tysięcy widzów, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród za współzawodnictwo zakładowe w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego imienia W. Głażewskiego, a później o godzinie 18 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy Kołami Sportowymi przy ZP Dziewiarskiego im. Głażewskiego i ZPDz im. Duracza.

Dochód ze zbiórki, przeprowadzonej podczas meczu, w którym wystąpi cała dyrekcja wspomnianych zakładów z dyrektorami Racięckim i Solińskim na czele — przeznaczony zostanie na fundusz ofiar barbarzyńskich nalotów amerykańskich na Koreę.

Wstęp na stadion — bezpłatny.

Uwaga, metalowcy!

Koło Sportowe przy Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wpłaciło dnia 19 ub. m. na konto PKO Nr. VII — 9340 zł. 4.000 — (dwumiesięczne pełne składki członkowskie) na rzecz klubu i wzywa pozostałe Koła Sportowe Zrzeszenia „Stal" okręgu Łódź do finansowego poparcia jedynego w Łodzi klubu metalowców.

Hallo, tu Moskwa!

ZSRR-Węgry 218:90

MOSKWA. — W MOSKWIE na stadionie Dynamo zakończyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami ZSRR i Węgier. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo reprezentacji ZSRR 218:90 pkt.

W drugim dniu zawodów ustanowiono szereg rekordów ZSRR i Węgier. W biegu na 200 m zwyciężyła Gyarmati Węgry w czasie 25,2, ustanawiając nowy rekord Węgier. Wygrała ona również bieg na 80 m ppł. w czasie 11,4, co jest również rekordem Węgier.

Sztafeta 4 x 400 m przyniosła 2 nowe rekordy Węgier i ZSRR. Zwyciężyły Węgry w czasie 3:15,8, przed ZSRR — 3:16,0.

Czas 14:27,8, uzyskany przez zwycięzcę biegu na 5.000 m Popowa jest również nowym rekordem ZSRR.

Bieg na 200 m w konkurencji mężczyzn wygrał Sebeny Węgry, ustanawiając nowy rekord Węgier czasem — 21,7, przed Sucharewem — 21,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli zawodnicy ZSRR:

kula kobiet: Andrejewa — 14,42 m, skok wzwyż kobiet: Ganekier — 1,60 m, oszczep kobiet — Smirnickaja — 48,12 m, dysk mężczyzn: Lipp — 50,31 m, skok w dal mężczyzn: — Madatow — 7,14 m.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy od Głównego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

Sport łódzki nie zapomina o walczących na Korei

Na boisku Włókniarza, przy ul. Kilińskiego, odbył się mecz piłkarski, z którego dochód przeznaczono na rzecz walczących w Korei. Grali ze sobą pracownicy Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. Żubrzyckiego.

Oddział VI zmierzył się z Centralnym Biurem. Uzyskano wynik remisowy 1:1 (1:1). Bramkę dla Oddziału VI strzelił Mazur, natomiast dla Centr. Biura Malinowski. Obaj ci zawodnicy byli najlepszymi piłkarzami w swych zespołach.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-31 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-31 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-50 i 114-79
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.
D1-20304

Kto otrzymał nagrody w błyskawicznym konkursie „Głosu" „Co to jest"?

W odpowiedzi na **błyskawiczny konkurs „Głosu"**, z dn. 21 lipca b.r., napłynęło do redakcji wiele listów z rozwiązaniami. Okazało się, że obiekty, obrazujące wspaniały rozwój budownictwa Polski Ludowej, są dobrze znane wielu naszym czytelnikom, odgadli oni bowiem trafnie, że przedstawiają one: **1. Blok mieszkaniowy na osiedlu Bałuty, 2. Pomnik Mickiewicza w Warszawie. 3. Most Poniatowskiego w Warszawie, 4. Rzeźbę w Ogr. Saskim, 5. Centr. Dom, 6. Maszt antenowy w Raszynie, 7. Szkołę im. Fornalskiej na Karolewie w Łodzi, 8. Rudowęglowiec „Sołdek", 9. Bibliotekę Publiczną im. Waryńskiego w Łodzi, 10. Osiedle mieszkaniowe na Stokach, 11. Trasę W—Z.**

Spośród tych, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, nagrody książkowe wylosowali następujący uczestnicy konkursu:

1) FELIKS DOBROWOLSKI, robotnik Centrali Tekstylnej, zam. Łódź, Wólczańska 63 — „Cichy Don" Szołochowa.

2) MIROSŁAWA NOWICKA, pracownica Widzewskiej Fabryki Maszyn, zam. Łódź, 1 Maja 40 — **„Maria Curie"** Ewy Curie.

3) ZDZISŁAW LIPSKI, uczeń, zam. Łódź, ul. Szara 18 **„Burza"** Erenburga.

4) SYLWIA CZARNECKA, uczennica kl. XI, zam. Mszczonów, koło Warszawy, Sienkiewicza 10 — **„Wojna i pokój"** Tołstoja.

5) WŁADYSŁAW HOLCMAN, pracownik Biura Projektów Zakładów Włókienniczych, zam. Łódź, Południowa 20 — **„Komuniści"** Aragona.

6) HENRYK BOJAROWSKI, uczeń PSTP, zam. Łódź, Piotrkowska 10 — **„Burza"** Erenburga.

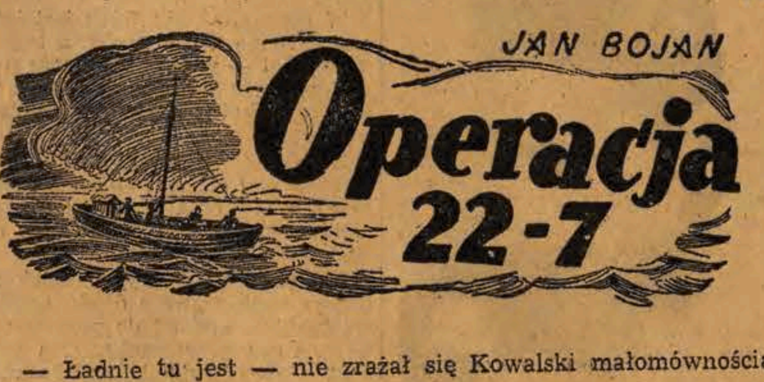
7) E. LUBAŃSKI, uczeń, zam. ulica Wólczańska 72 — **„W okopach Stalingradu"** Niekrasowa.

8) JULIAN MATUSZEWSKI, księgowy, zam. ul. Legionów 42 — **„Powieść za 3 grosze"** Brechta.

9) JAN KNAPP, uczeń, zam. ul. Okrzei 13 — **„Na Uralu"** Boka.

Wyżej wymienieni proszeni są o zgłoszenie się po odbiór nagród do redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, ul. Piotrkowska 86, (III piętro). Osobom, zamieszkałym poza Łodzią, nagrody zostaną przesłane przez pocztę.

10



— Ładnie tu jest — nie zrażał się Kowalski małomównością nieznajomego.

— Gdzie ładnie?

— Tu, w tej okolicy.

— Ładnie.

— A pan gdzie pracuje? — ciągnął za włosy rozmowę Kowalski.

— W majątku państwowym. Jestem traktorzystą.

— E, kpi pan sobie ze mnie, to brzydko.

— Dlaczego?

— Ręce pan masz delikatne. A mechanik to ma zawsze paznokcie i palce od narzędzi poobijane. A od oliwy i smarów — to są takie czarne punkty, których żadne mydło nie wymyje i żadna soda nie wygryzie. Pan to pewnie jaki buchalter, albo starosta.

Już Braun chciał coś ostro odpowiedzieć, gdy przyszło mu do głowy, że człowiek zadający tyle pytań może być funkcjonariuszem polskich władz bezpieczeństwa, o których tyle się gadało na zachodzie w jego środowisku. Powstrzymał więc zniecierpliwienie, opanował niepokój i z uśmiechem odpowiedział:

— Teraz pan ze mnie żartuje. Gdzie ja tam starostą. Ot, mechanik jestem. A ręce mam takie, bo dbałem zawsze o nie, a ostatnio chorowałem i nie pracowałem.

Rozmowa rozkręciła się jakoś. Kowalski rozmawiał z Braunem o wszystkim i o niczym.

— Lepiej sobie dobrze pogadać o tym i o owym, niż źle spać — opierając się o stół — stwierdził Kowalski. — Ale może byśmy coś zjedli. — To mówiąc wyjął z teczki jajka na twardo, bułki z masłem i wędliną. Braun wyjął z kieszeni płaszcza małą puszkę konserw mięsnych i kilka plasterków chleba. Chleb był ciemny, smarował go margaryną.

— Co pan się jeszcze „unrrą" żywi?

— A tak mi zostało, to w podróż wziąłem konserwę.

— Ale w tych stronach — to jakiś inny chleb pieką.

— Możliwe.

„Ty pieroński mechaniku — pomyślał sobie Kowalski — w majątku pracujesz, a margarynę opychasz, zamiast masła. Dziwak. Chciał to powiedzieć już na głos, ale wstrzymał się. Po jedzeniu zapalili papierosy. Braun wyciągnął Camele.

— Smakują panu, panie mechanik, te amerykańce?

— Owszem.

(D. c. n.)